

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Chłopa trzeba pozyskać. — „Szara eminencja“. — Z dziejów lotnictwa. — W jarzmie sztuki. — Wystawa zwierząt futerkowych. — Ujednostajnienie podatku dochodowego. — Napad na ambulans pocztowy

Syndykat polskiej mniejszości akcjonariuszów Żyrardowa

WARSZAWA. (Pat). 24 b. m. przy izbie handlowo - przemysłowej w Warszawie zawiązany został syndykat akcjonariuszów mniejszości spółki akcyjnej t-wa zakładów żyrdowskich.

Zebrań otworzył prezes izby, Czesław Klarner, który w przemówieniu podkreślił, że podstawą idealnego samorządu gospodarczego jest możliwie najlepsze scharmonizowanie interesów publicznych i interesów prywatnych. Samorząd ten jest ogniwem pomiędzy szerokimi warstwami społeczeństwa a państwem reprezentowanym przez jego ustawodawstwo i rząd. Stoimy na stanowisku, mówił Klarner, że wykonywaniem funkcji przedsiębiorstwa jest nie tylko działanie przez niego w swoim własnym interesie, lecz musi być traktowane również jako czynność społeczna, która nigdy nie ma być sprzeczna z interesem publicznym. Przy prowadzeniu zakładów żyrdowskich obserwujemy jaskrawe działanie sprzeczne z tą linią, co powoduje głębokie powszechne rozgoryczenie. Wyjątkowo cierpliwy robotnik polski został

wyprowadzony z równowagi. Akcjonariusz drobny protestuje przeciwko krzywdzącej go gospodarce większości.

W takim stanie rzeczy zachodzi potrzeba zorganizowania drobnego akcjonariusza, który zrzeszoną siłą potrafi wpłynąć na bieg spraw zgodnie z dobrem publicznym i własnym jego interesem. **Dobro publiczne wymaga, aby „Żyrardów“ pracował, rósł i rozwijał się, jak tego wymaga dobro kraju, aby był, jak dawniej, ośrodkiem porządku, ładu i zabezpieczenia bytu ludności żyrdowskiej.** W myśl zawartej umowy syndykat jest obroną praw interesów i stanu posiadania polskiej ludności akcjonar-

juszów „Żyrardowa“ oraz ma na celu uzyskanie należytego zabezpieczenia, że przedsiębiorstwo to będzie prowadzone zgodnie z polskim interesem publicznym.

Zarząd syndykatu został powołany w osobach dr. Pawła Minkowskiego jako przewodniczącego, Henryka Bruna, Wacława Fajansa, Jerzego Lubieńskiego, Wiktora Przedpeńskiego i Tadeusza Zamojskiego.

Syndykat będzie działał w ścisłym oparciu o izbę przemysłowo - handlową w Warszawie. Zarząd upoważniony jest do przyjmowania nowych uczestników umowy.

Komitet ekonomiczny ministrów

WARSZAWA. (Pat). 24 b. m. odbył się pod przewodnictwem ministra skarbu Zawadzkiego posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym rozpatrywano sprawy bieżące. M. in. zdecydowano **obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty** w związku z projektowaną obniżką zasadniczych cen nafty. **Postanowiono udzielić pomocy siewnej dla małej własności rolnej wojew. nowogródzkiego** z powodu klęski gradobicia w tem województwie. **Postanowiono również przeciwdziałać spadkowi cen siemienia lnianego** przez zakup pewnej ilości tego siemienia.

Kancelerz Austrii wraca

RZYM. (Pat). Kancelerz austriacki Schuschnigg przybył z Nicei do Ventimiglii, poczem udał się samochodem w dalszą drogę do Wiednia.

PARYŻ. (Pat). Przedstawiciel „Le Temps’a“ rozmawiał z kancelerzem Schuschniggem przed jego wyjazdem z Nicei. Schuschnigg oświadczył, że nazajutrz po spotkaniu we Florencji trudno jest składać deklaracje. Kancelerz ma nadzieję, że przyjdą lepsze czasy a co do wewnętrznej sytuacji Austrii jest nastrojony optymistycznie. Władza w państwie jest silna i może zapewnić spokój na rodowi austriackiemu.

Budowa stacji pomp i filtrów w Łucku

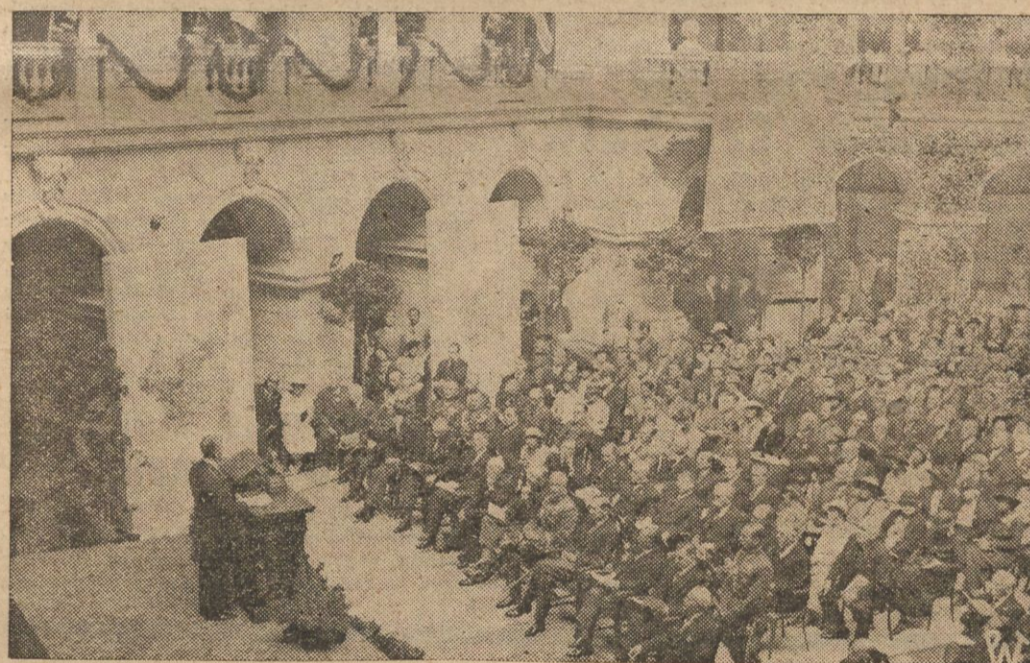
LUCK. (PAT). — Wczoraj w Łucku pod majątkiem miejskim Biwaki odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę stacji pomp i filtrów. Instalacja stacji jest zaczątkiem budowy wodociągów miejskich w Łucku, które dzięki uzyskanym z Funduszu Pracy kredytom zostaną zakończone w czerwcu 1935 roku.

Komuniści w Rio de Janeiro

RIO de JANEIRO (PAT). — Dziś doszło tu do poważnych zaburzeń, wywołanych przez komunistów.

Po odbyciu zebrania komunistycznego uczestnicy wieceu starli się z policją. Jest wielu zabitych i rannych.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego



W czwartek odbyło się w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu i korpusu dyplomatycznego uroczyste otwarcie

Międzynarodowego Kongresu Geograficznego.

Na zdjęciu moment przemówienia prezesa Międzynarodowej Unji Geograf. prof. Bowmana z Nowego Jorku.

Komendant gł. Zw. Strz. odleciał do Rygi i Tallina

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano odleciał samolotem do Łotwy komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. Marjan Friedrich. W czasie swego pobytu w Rydze Friedrich złożył wizytę lotewskiej organizacji „aizsargów“. Następnie uda się do Tallina, gdzie będzie gościem estońskiej organizacji pokrewnej Zw. Strzeleckiego pod nazwą „Kaitselit'u“, z którą związek strzelecki utrzymuje żywy kontakt.

Delegacja litewska na zgromadzenie L. N.

BERLIN. (Pat). Z Kowna donoszą, że w skład delegacji litewskiej na zgromadzenie Ligi Narodów wchodzi minister spraw zagranicznych Lozoraitis, poseł w Paryżu Klimas, poseł w Londynie Balutis oraz kierownik wydziału Ligi Narodów przy ministerstwie spraw zagranicznych Natkeviczius.

Pożar historycznego zamku

PRAGA, (PAT). — W Nahodzie, na południe — wschodzie Czech, wybuchł dziś przedpołudniem pożar w historycznym zamku książąt Schaumburg-Lippe.

Ogień powstał w jednym ze skrzydeł zamku, gdzie mieścił się skład drzewa i węgla. — Zamek w Nahodzie, zbudowany w 1270 r. ma niezwykle cenne zabytki sztuki, bogate archiwum historyczne i bibliotekę. Dzięki usilnej akcji straży pożarnej i wojska zdołano uratować archiwum, jednak 24 ludzi uległo zatruciu gazem.

Straszliwe katastrofy autobusowe

PARYŻ. (Pat). Wczoraj na drodze z Etampes prowadzącej do Paryża samochód ciężarowy wiozący 8 osób zsunął się na zakręcie po oślizgłej od deszczu

szosie, spadł do rowu i rozbił się o drzewo.

4 osoby zostało zabitych, 4 ciężko rannych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowani dyrektorowie Żyrardowa

Wczoraj naskutek zezwolenia sędziego Demanta odwiedził aresztowanych b. dyrektorów Żyrardowa konsul generalny Francji p. Roufflard.

Dyr. Vermersch przeniesiony wczoraj został z celi na II piętrze, do celi na

I piętrze, tej którą zajmował Błachowski zabójca dyr. zakł. Żyrardowskich Koehlera. Obaj więźniowie korzystają ze specjalnych ulg i mają m. in. własną pościel, gazety, książki i codzienną przesyłki żywnościowe.

Obniżka taryfy przewozowej przetworów naftowych

Z dniem 1 września r. b. jak się dowiadujemy, ma nastąpić obniżka taryfy na przewóz kolejną wszystkich przetwo-

row naftowych.

Zniżka wyniesie przypuszczalnie 25 procent.

Po plebiscycie

Ustępstwa wobec Stolicy Apostolskiej

RZYM. (Pat). Prasa donosi z Berlina że kanclerz Hitler gotów jest obecnie do prowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu z Watykanem w sprawie wykonania konkordatu. Uchwała w tej sprawie zapasła miała na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej. Przedewszystkiem miałyby być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania niezależ-

ności i samodzielności organizacjom młodzieży i stowarzyszeniom katolickim.

Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej tłumaczy na leży, zdaniem berlińskich korespondentów prasy włoskiej, wynikiem ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję wśród katolików zwłaszcza w Nadrenji.

Urzednicy — „trzeci filar“ państwa narodowo-socjalistycznego

zaprzysiężeni zostali na wierność Hitlerowi

BERLIN. (Pat). Wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy zaprzysiężono uroczyste urzędników państwowych na wierność wodzowi i kanclerzowi Rzeszy Adolfowi Hitlerowi.

W zastępstwie min. spr. wewn. Fricka sekretarz stanu Pfuntner wygłosił do

zebranych urzędników przemówienie za znaczącą m. in., że obok partii narodowo-socjalistycznej i siły zbrojnej urzędnicy niemieccy stanowią trzeci filar w nowej budowie państwa narodowo-socjalistycznego.

Trzy osoby zginęły na Jungfrau

INTERLAKEN. (Pat). Przed kilkoma dniami wyruszyła na Jungfrau wycieczka złożona z jednego turysty z Lucerny i 2 przewodników.

W czasie wspinania się na górę wszyscy trzej spadli w przepaść 360 m. i ponieśli śmierć na miejscu.

Co jest ze śledztwem w sprawie Prince'a?

PARYŻ. (PAT). — Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowanego radcy Prince'a. Złożenie raportu komisarza Guillaume'a do tyżącego przebiegu dochodzenia znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę. Do wzrostu zainteresowania przyczyniła się podróż syna zamordowanego Rajmunda Prince'a do Dijon, gdzie odbył dłuższą rozmowę z sędzią śledczym prowadzącym śledztwo.

Syn poddaje w wątpliwość pewne wnioski komisarza Guillaume'a zawarte w raporcie a opublikowane przez „Le Matin“.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa. W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszernie artykuły. M. in. „Ami du Peuple“ domaga się opublikowania raportu komisarza Guillaume'a. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire“.

Radykalny „L'Oeuvre“ podkreśla związek istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się potwierdzenia dochodzenia w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświeślenia afery Stawiskiego.

Antypaństwowa działalność hackenkreuzlerowców w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Na terenie powiatów opawskiego i karniowskiego aresztowano 14 osób, członków organizacji hackenkreuzlerowskich, stojących pod zarzutem zbrodni zdrady wojskowej i spisku przeciwko państwu.

Władze czeskie stwierdziły m. in., że na terenie obu powiatów istnieje tajna organizacja kierowana z Niemiec.

Wśród aresztowanych znajdują się oprócz urzędników państwowych przeważnie robotnicy i rzemieślnicy oraz jeden kandydat teologii.

Gwałtowne burze w środkowej Europie

BERLIN, (PAT). — W południowych Niemczech przeszła w ciągu popołudnia wczorajsze go bardzo gwałtowna burza.

Miejscowość Baden — Baden nawiedzona została wczoraj katastrofalną burzą. Przez uderzenie pioruna w jedno z zabudowań, w którym schroniło się 4 robotników został zabity na miejscu jeden z nich, dwóch zaś zostało sparaliżowanych.

Podczas burzy, która nawiedziła również

miejscowość Ludwigsburg w Wirtembergii, uderzył piorun w grupę ćwiczących się na placu żołnierzy. Jeden żołnierz odniósł śmiertelne, drugi zaś bardzo ciężkie obrażenia.

Donoszą również z Szwajcarii o gwałtownym orkanie, który szalał w górach Jura pod Mernem. Na jeziorze Chiemsee w Bawarii szalał silny orkan, który zaskoczył grupę turystów na łódkach. Niektóre z łódek wywróciły się, przyczem utopiły się trzy osoby.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole

Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM POLSKIM

F. Komisarowej i F. Szwarówny

Wlino, Uniwersytecka 1, m. 5 i m. 1-a.

Przyjmuje zapisy dzieci do szkoły (do klas 1—5 włącznie) i do przedszkola na rok szkolny 1934/35. Do 1-ej klasy przyjmuje się dzieci 6-ciu lat

Lokal został znacznie rozszerzony i gruntownie odremontowany.

Oddzielny lokal dla przedszkola. — Nauka z powodu remontu rozpocznie się w niedzielę 26 b. m. — Kancelarja czynna codziennie od 9-ej do 14 ej.

Zmiana na stanowisku ambasadora W. Brytanji

WARSZAWA. (Pat). Dowiadujemy się, że ambasador Wielkiej Brytanji sir William Erskine, który przybył do Polski w styczniu 1928 r. jako poseł W. Brytanji a następnie mianowany został w listopadzie 1929 r. ambasadorem Wielkiej Brytanji w Polsce, został odwołany

ze swego stanowiska z końcem b. r.

Na miejsce sir Williama Erskine mianowany zostanie ambasadorem w Warszawie sir Howard William Kennard, dotychczasowy poseł W. Brytanji w Berlinie, któremu Prezydent Rzplitej udzielił już agrement.

Kronika telegraficzna

— W Eberswald pod Berlinem wybuchł groźny pożar w miejscowej elektrowni. Pożar był tem groźniejszy, że eksplodowało przytem kilka zbiorników z olejem. Szkody materialne według pierwszych obliczeń sięgają pół miliona marek. W czasie akcji ratunkowej jeden strażnik został silnie poparzony.

— Wystartowała eskadra sowiecka z Moskwy na wystawę lotniczą do Kopenhagi.

— Policjant eskortujący z Ostrowia Mazowieckiego więźnia ciężko go zranił w momencie gdy ten usiłował zbiec. Ranny podawał się za Jerzego Polana, jednak jak się okazało ze znalezionych dokumentów nazywa się on Marjan Tatrzański. Rannego odwieziono do szpitala.

— Oczekiwane jest przybycie z Berlina wycieczki byłych żołnierzy armii niemieckiej, która brała udział w walkach. Wycieczka zwiedzi groby żołnierzy niemieckich poległych w czasie wielkiej wojny w okolicach Krajewa, Suwałk i Augustowa.

— W Butler (stan Pensylwanja A. P.) trzech uzbrojonych bandytów, zatrzymawszy samochód pocztowy, zrabowali 50.000 dolarów.

— W czasie manewrów wojskowych pod Paryżem samolot zderzył się z balonem na wysokości. Samolot spadł, przy zderzeniu zaś z ziemią silnik stanął w płomieniach. Pilot spadł się.

— Przybył do Warszawy dyrektor naczelny agencji Havasa Andre Meynot. Dyr. Meynot zwiedził szczegółowo redakcje i inne działy PAT-icznej oprowadzany przez naczelnego dyrektora p. Libickiego.

— W czasie wypadku kolejowego pod Imlanpo zginęło 21 osób a 53 osoby odniosły ciężkie obrażenia.

— Podczas egzekucji murzyna w N. Jorku na krześle elektrycznym aparat uległ zepsuciu i zaszła konieczność puszczenia prądu po raz drugi, lecz okazało się, że delikwent żyje. — Doszło po naprawie puszczonego prądu po raz trzeci, który tym razem był śmiertelny. Incydent ten opóźnił egzekucję drugiego skazanego przeszło o godzinę.

Trzęsienie ziemi w Guatemali

GUATEMALE LE NUEVA (PAT). — (Stolica Republiki Guatemali). Stolica nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi. Narazie bliższych szczegółów o wyrządzonych szkodach brak.

Porozumienia w sprawie długów rosyjskich nie osiągnięto

WASZYNGTON. (Pat). Ambasador sowiecki odwiedził dziś sekretarza stanu Hulla i wręczył mu kontrproponycję sowiecką w sprawie uregulowania długów rosyjskich wynoszących 500.000.000 dolarów. Po wizycie tej oświadczone w departamencie stanu, że rokowania w sprawie długów nie przyniosą pomyślnego wyniku i nie można być optymistą co do przyszłego porozumienia.

Berlin — Warszawa

KALISZ, (PAT). — W piątek odbył się drugi etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Poznań — Kalisz długości 170 km.

Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów Niemiec Schellen w czasie 5 godz. 17 min. 30,2 sek. Drugi był Niemiec Figay 5:17:30,4, trzeci Niemiec Hauswald 5:17:30,6. Czwarty przyszedł Wasilewski 5:18:29,5. Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie Więcek, sklasyfikowany na 10 miejscu. Cała grupa miała jednakowoż czas 5:20:2. 11-te miejsce zajął Niemiec Oberbeck. Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schulten jeszcze w Pile złamał rękę. Mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód.

Linja lotnicza Moskwa — Nowy Jork

BERLIN, (PAT). — Wedle wiadomości otrzymanych z Moskwy ludowy komisariat komunikacji udzielił pozwolenia lotnikowi amerykańskiemu Hutchinsonowi na zaprowadzenie komunikacji lotniczej na linii Moskwa — Nowy Jork.

Komunikacja na tej linii ma być otwarta we wrześniu, skoro tylko Hutchinson skończy próby z nowym aparatem.

Adamowiczowie w Nowojelni

(Korespondencja własna).

Pociąg z zgrzytem zatrzymuje się przed dworcem. Postój 7 minut. Konduktor wyskakuje i zwraca się koledze z Nowojelni, że pociągiem tym jadą do Rosji Adamowiczowie. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiega Nowojelnię. Przed wagonem w mgnieniu oka zbiera się grupa kolejarzy i lotników. Chcą zobaczyć Adamowiczów. Ciekawych jest coraz więcej. Do przedziału zajmowanego przez lotników wchodzi miejscowy komendant posterunku i wszczynają pogawędkę.

Adamowiczowie wychodzą z wagonu. Oczy wszystkich kierują się w ich stronę, śledzą każdy ruch, każde poruszenie ust. — To oni, Adamowiczowie... Tyle o nich pisały gazety!...

Przez tłum przepycha się młodzieniec (podobno urzędnik z Nowogrodka). Wyjmuje jakiś notes czy nawet książeczkę wojskową i prosi młodszego Adamowicza o złożenie podpisu. Lotnik z uśmiechem spełnia życzenie. Rozpromieniony młodzieniec zwraca się wówczas do starszego brata, i ten również podpisał.

Pociąg przedłuża postój o 12 minut, spowodu zatarasowania toru pociągiem towarowym, który wyruszył przed 15 minutami. Tlum rośnie Adamowicze rozmawiają, odpowiadają i pytają. Jakiś kmiotek z zadowoleniem konstatuje, że Adamowiczowie rozmawiają całkiem „po naszemu“. Zwraca się do sąsiadów. Tamten potakuje i wkrótce powstaje zgodna opinja, że Adamowiczowie odbrze mówią po polsku i że są naprawdę z tutejszych stron, są Polakami. — „Jaż taki i myślał, że jak familja Adamowicz, to musi być tutejszy“ — opowiada głośno wieśniak.

Pociąg odjeżdża i uśmiechnięte, życzliwe twarze żegnają zwycięskich lotników.

Wielkie manewry włoskie

Król włoski Wiktor-Emanuel i Mussolini przyglądają się wielkim manewrom armii włoskiej, w których wzięło udział 50.000 żołnierzy.



RZYM, (PAT). — Włoskie manewry w Apenninach zostały ukończone dziś o godz. 9,30 rano. W ostatniej fazie operacyj armja południowa (niebieska) kontynuowała przeciwnatarcie. Formacje lotnicze obu armij brały czynny i

skuteczny udział w walce. Szczególnie nocne natarcie floty powietrznej niebieskich, która bezpośrednio atakowała tereny, wykazało bardzo nikłą możliwość obrony przy pomocy artylerji przeciwlotniczej. Zakończenie manewrów

obwieszono zostało sygnałami dymnymi na dawaniami przez samoloty, poczem odbyła się narada, w której wzięli udział król, Mussolini, główny kierownik manewrów, d-cy obu armij oraz oddziały sędziowskie.

Chłopa trzeba pozyskać

Artykuł niniejszy zawiera wnioski z zamieszczonego w dniu wczorajszym artykułu p. Jarocińskiego p. t. „Krytyczne spojrzenie na chłopa”. Przypominamy o poczynionych wczoraj w przypisku redakcyjnym zastrzeżeniach (Red.).

Dzisiejsza ofiarność chłopa nie powinna rodzić radosnego optymizmu. Ale właśnie dlatego, że tak jest, tem więcej istnieją przesłanki, by prace nad nim definitywnie i konsekwentnie prowadzić. Jeżeli więc inicjuje się obecnie akcję, która drobnej własności w pierwszym rzędzie, ma przynieść radykalną ulgę, to nie dlatego, że ma być ona nagrodą za „ofiarną psychologję” i cierpliwość, ale z tej racji, iż istotnie **zachodzi potrzeba oparcia się na elemencie masowym** i zespolenia rzesz chłopskich z Państwem Polskiem, na zasadzie najszybciej działającego i podstawowego dla mas argumentu, argumentu interesu osobistego. Pewien odcinek tej sprawy mogłem tej wiosny obserwować na Wileńszczyźnie, gdzie akcja dożywiania głodujących dała doskonały wynik propagandowy. Tamtejszy chłop, niezduły na słowa i odezwy, a nawet na ułatwione możliwości komasacyjne, na które nie miał pieniędzy, odczuł i zrozumiał wdzięcznie, że pomoc w chlebie i zbożu siewnem otrzymał od „polskiego rządu”.

Im nieufniejszy, ciemniejszy i bardziej pozbawiony przesłanek patryjotycznych jest gdzieś element chłopski, tem większych wysiłków propagandowych i tem radykalniejszych co do szybkości posunięć, należy wymagać od akcji państwowej, by relatywnie prędzej, element chłopski dla państwa polskiego pozyskać. W szczególności **radykalizm ten jest wskazany na odcinku oddłużenia i reformy rolnej**, gdyż są to te materialne, najbardziej zrozumiałe i atrakcyjne argumenty propaństwowe.

Jednak gospodarcza akcja oddłużeniowa, mimo prymitywu ideowego warstwy, którą w pierwszym rzędzie obejmie, nie może być jedyną metodą działania. Nie będzie ona wszechstronnie zrozumiała i nie da stuprocentowych skutków polityczno-państwowych, jeżeli nie zostanie połączona z umiejętną i dostosowaną do poziomu poszczególnych prowincyj akcją propagandowo - wyjaśniającą. Tak samodzielnemu gospodarzowi, na którego dobrodziejstwa ustawowe spadną, jak jego dorastającemu nieraz nieświadomionemu synowi, który często ani przez szkołę, ani przez wojsko polskie nie przeszedł, **należy wytłuma-**

czyć komu i czemu zawdzięcza poprawę bytu.

Nie może tej akcji dyskutować na swoją rzecz żadna z egzystujących partij opozycyjnych ani mniejszości. Chłopu trzeba wbić w głowę, że poprawę tę zawdzięcza Państwu Polskiemu, polskiemu jak on to nazywa „Rządowi”. Tradycję tę przekaże on dzieciom, w których ugruntuje ją tem łatwiej szkoła. Każdy starosta, każdy urzędnik powiatowy i gminny, posiada niewątpliwie dawno już instrukcję, jak ma te rzeczy przedstawiać i tłumaczyć.

Chłop jednak ceni także instynktem pierwotnego człowieka takie drukowane słowa, które się szybko sprawdziło. Nauczy się więc cenić taką prasę, która mu reformy zgóry zapowie i wytłumaczy. Akcja prasowa w tej dziedzinie opóźnia się. Nie czas na nią będzie po przeprowadzeniu ustaw oddłużeniowych, bo post factum wielu chłopów jej nie wierzy, bo ją nieporównanie łatwiej będzie można zwalczyć. Gazeta zapowiadająca i wyjaśniająca zmiany i stanowisko mia rodajnych czynników polskich, musi w kilku choćby egzemplarzach docierać do każdej wsi na szereg miesięcy przed reformą. Ponadto nauczycielstwo, oraz pracujące w terenie związki, jak Strzelec, Federacja, O. N. P. i t. p., muszą za niechać swych nieporozumień, muszą się stać w tej dziedzinie jednomyślnymi

mi głosicielami akcji państwowo-propagandowej. Wreszcie musi być chyba stworzony czynnik, któryby akcję tę prowadził. Nie jakoś nie wiadomo by Ministerstwo Rolnictwa intensywnie organizowało aparat prasowo - propagandowy — czemu?

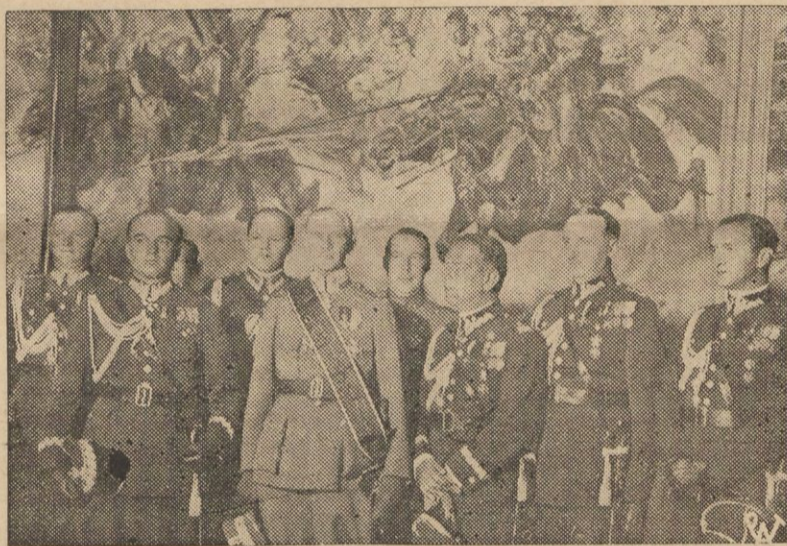
Nie można w pracy nad uobywateleniem elementu wiejskiego ograniczyć się do pedagogicznego oddziaływania na młodzież i dziecko w szkole, bo to droga powolna i połowiczna. Bo kształtująca się dopiero myśl i dusza, znajdzie przeciwwagę we wpływie nieświadomionego środowiska własnego domu. Trzeba więc i na to środowisko w pożądanym oddziaływać kierunku.

Sprawa jest pilna. Moment oddłużenia i upelnorolnienia jest okazją wyjątkową i nie może się często powtarzać. Powinien więc zostać wyzyskany przez Polskę stokroć lepiej, niż Rosja wyzyskała uwłaszczenie.

Działać trzeba szybko. Na wszelkich drogach i wszelkimi sposobami, aby gdy znów przyjdzie moment ciężki — chwila próby. — Rzeczypospolita mogła się oprzeć, nie na obecnej negatywnej i biernej ofierze chłopa, na którą liczyć może jeszcze dziś w wielu miejscach każdy silny choćby okupant, ale na świadomym i wiernie Państwu Polskiemu oddanym elemencie włościańskim.

Lech Jarociński.

Dekorowanie szefa sztabu armji szwedzkiej



W ub. środę I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki udekorował przybyłego do Warszawy szefa Sztabu armji szwedzkiej gen. Nygrena orderem Polonia Restituta I-iej

klasy. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie — od lewej gen. Kasprzycki, gen. Nygren, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

Z dziejów lotnictwa polskiego

PIONIERZY.

Trudno dokładnie ustalić, który z Polaków stał się pierwszym pionierem powietrza — faktem natomiast jest, że mityczny Ikar znalazł w Polsce chętnych naśladowców już w XVIII wieku. I tak np. chemik królewski Okraszewski w dn. 12 lutego 1784 r. puścił z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie pierwszy próbną balon i został nawet za to nagrodzony przez króla złotym medalem. W tym samym roku, w kwietniu, profesorowie Akademji Krakowskiej Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz puścili w powietrze balon — „banię”. Bania unosiła się w powietrzu przez pół godziny, co było oczywiście zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, którzy w tym samym okresie puszczali balon z zamku la Muette, lecz cieszyli się jego lotem tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej wysokości. Pierwszym pasażerem-lotnikiem był uczony ekscentryk Jan Potocki, który w r. 1788 wznosił się w koszu przyczepionym do balonu razem z wynalazcą tego „cudu” Francuzem Blanchardem, przybyłym do stolicy Polski dla zademonstrowania lotu balonem.

Rozbiory i upadek państwa nie sprzyjały, rzecz prosta, rozwojowi eksper-

mentów lotniczych. Dopiero w r. 1831 można zanotować dalsze, bardziej realne i udane próby w tym kierunku. Mianowicie emigrant francuski Galichet rozpoczął starania u. W. Ks. Konstantego o wprowadzenie do odrodzonej armji Królestwa Kongresowego balonów, w celu obserwowania pozycji nieprzyjacielskich. Konstanty propozycję tę pozostawił bez odpowiedzi. Galichet zgłosił ją jednak ponownie już na ręce ks. Radziwiła, Wodza Naczelnego Siły Zbrojnej Narodowej. W rezultacie jednak Komisja Rządowa Wojny orzekła, że: „przedmiot ten pod względem wojskowym jest nader mało ważny...”

POCZĄTKI WSPÓŁCZESNOŚCI.

Upadek powstania listopadowego porządził cały naród w odrętwieniu niewoli. Wszystko, co żyło samodzielnie i twórczo wyszło z kraju na poniewierkę tułactwa... Dopiero w r. 1885 wnuk legjonisty napoleońskiego młody uczonec Stefan Drzewiecki rozpoczął w dziejach polskiego lotnictwa nową erę. Stał się on mianowicie twórcą teorii lotu mechanicznego. W pracach wydanych w Petersburgu w latach 1885-1887 („Aeroplany”) w przyrodzie” i „Ptaki jako latawce ustalił Drzewiecki teoretycznie zasady lotu, pierwszy wprowadzając pomysł połączenia płatowca z silnikiem.

W r. 1896 młody artysta malarz Czesław Tański zbudował najprostszymi środkami pierwszy polski szybowiec o pow. 7 m. kw. i wadze 18 kg. Ze skrzy-

dlami przypiętymi u ramion biegał pod wiatr i skakał z kilkumetrowego rusztowania. Początkowo chwile spadania b. krótkie, następnie jednak skoki, po wprowadzeniu ulepszeń, stały się dłuższe, a i trzymanie spadku coraz wyraźniejsze. Więcej niż szybowiec interesuje jednak Tańskiego lot mechaniczny. Zachęcony udanymi eksperymentami braci Wrightów w r. 1906 stara się przeniknąć ideę samolotu. Ostateczne wyniki swych długoletnich prac przedstawił Tański w r. 1909 na pokazie, urządzonym w Warszawskim Stowarzyszeniu Techników p. t. „Wystawa modeli maszyn latających Cz. Tańskiego”, świadczącym wyraźnie, że zainteresowania lotnicze w Polsce rozwijały się równolegle do ich rozkwitu na zachodzie Europy.

ZAWSZE MŁODZIEŻ.

Polska myśl lotnicza wzmaga się coraz silniej, a dzieje jej w poszczególnych dzielnicach Polski pod zaborami w latach 1909—1912 wykazują imponujący wysiłek. Najbardziej realne kształty przybrała myśl lotnicza na terenie byłej Kongresówki. Szczególnie młodzież silnie zaangażowała na sprawy związane z lotnictwem, skupiając się w „Kole Awjatorów”. Koło to urządziło w końcu czerwca 1909 roku pod kierunkiem ks. Stanisława Lubomirskiego „Dni awjacyjne”, których program przewidywał osiem różnych konkurencyj: miano latać, zatrzymawszy „silnicę”, miano zabierać pasażerów oraz starać się o lot najdłuższy.

Ludowcy oskarżają swoje stronnictwo

W dniach ostatnich ukazała się odezwa, podpisana przez grupę ludowców, „stojących poza władzami naczelnymi Stronnictwa Ludowego”, której autorzy piętnują stanowisko czynnych liderów Stronnictwa Ludowego, zarzucając im kłótniowość i ciągłe swary i intrzygi w organach władz naczelnych, „prowadzenie konszachców”, przeładowanie Sądu partyjnego warcholsko zgłaszanymi sprawami, wnoszonemi pro forma, a nigdy nie rozstrzyganemi. Odezwa zapytuje tych prowodyrów, co uczynili dla faktycznego zjednoczenia ruchu ludowego od czasu formalnego połączenia trzech stronnictw włościańskich w r. 1931. Zapytuje też, co uczynili dla ulżenia doli chłopów więzionych.

Odezwa kończy się ostrymi akcentami przeciwko obecnemu kierownictwu Stronnictwa Ludowego. (W. I. P.)

Rolnictwo ofiarom powodzi

W dniu 22-im b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych pod przewodnictwem ministra Poniatowskiego narada w sprawach, związanych z akcją pomocy rolnej dla powodzi, w szczególności zaś w sprawie udziału izb rolniczych w organizowaniu tej akcji. W naradzie wzięli udział prezesi izb rolniczych oraz prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi p. minister Hubicki.

W wyniku narady ustalono, że jako najpilniejsza pomoc rolna traktowana będzie dostawa dla powodzi nasion zbóż ozimych, z których żyto siewne będzie dostarczone z magazynów Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, natomiast dostawa pszenicy siewnej, stosownie do dawniej osiągniętego porozumienia, będzie organizow. przez izby rolnicze, z których każda ma działać na przydzielonym jej obszarze powodziowym.

Kolejnym zadaniem izb ma być zajęcie się zbiorczą i dostawą ziemniaków, oraz nasion zbóż jarych. Zbiórka ta ma być w większości przeprowadzona w bieżącym okresie późniejszym. Następnie izby mają się zająć przygotowaniem do zbiorczy i wysyłki pasz dla terenów powodziowych, w pierwszym rzędzie zaś siana i słomy.

Pozatem ustalono, że pomoc rolnicza dla powodzi będzie organizowana przez izby rolnicze w ramach wojewódzkich i powiatowych komitetów pomocy ofiarom powodzi, w których przedstawiciele izb rolniczych będą reprezentowali czynnik rolniczy.

Śmiałowie chcieli nawet pokusić się o osiągnięcie wysokości 300 m.! W r. 1910 ks. Lubomirski zakłada towarzystwo akcyjne „Awiata”, będące jednocześnie warsztatami lotniczymi i szkołą pilotów. W ciągu niespełna roku wyrosły na polu Mokotowskim przy ul. Topolowej hangary, warsztaty i inne budynki, które trwają tam jeszcze do dziś dnia. Pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo uległo jednak w r. 1912 likwidacji z powodu rozlicznych szykan władz rosyjskich. Zakłady przeszły w ręce wojska rosyjskiego, a dostęp do nich na lotnisko został dla Polaków zamknięty.

W tym samym czasie na terenie Małopolski we Lwowie powstaje Związek Awjacyjny Studentów Politechniki Lwowskiej. W 1910 r. powstaje też we Lwowie „Akcyjne Towarzystwo Budowy Aerooplanów”, które przystąpiło do budowy samolotu według pomysłu asystenta politechniki inż. Webera.

INAUGURACJA LOTNICTWA WOJSKOWEGO.

Wybuch wojny światowej położył kres owocnym pracom Związku Awjacyjnego. Natomiast przy pracy nad tworzeniem polskiego wojska myślnie i o lotnictwie. Starania o nie zaczęto w Legionach w r. 1916, nieufny jednak stosunek Austrii do wszelkich poczynąń polskich utrudnił utworzenie w ramach wojskowej organizacji legjonowej tak nowoczesnego rodzaju broni jak

„SZARA EMINENCJA“

Zły duch dyplomacji cesarskich Niemiec

Pisma niemieckie poświęcają obszerne wzmianki osobie pewnego wybitnego acz ukrywanego przez długie lata w cieniu dyplomacji niemieckiej który zmarł akurat przed 25-ciu laty, a którego za życia nazywano „Szara Eminencją“. Właściwy jego tytuł brzmiał radca tajny M-stwa Spraw Zagranicznych, zaś nazwisko Fritz von Holstein. Długie lata był on właściwym inspiratorem niemieckiej polityki zagranicznej.

CIEN BISMARCKA.

Postać „szarej eminencji“ otacza legenda. Fritz von Holstein zaczął odgrywać w dyplomacji niemieckiej rolę za czasów wszechwładztwa Bismarcka. Nikt inny, jak tylko „żelazny kanclerz“ zwrócił w czasie wojny franko-pruskiej uwagę na zdolnego młodzieńca, który na dawał się doskonale na dyplomata nie tylko ze względu na swą fenomenalną pamięć, spryt i inne właściwości, potrzebne w tak trudnym zawodzie, jak również ze względu na swą pracowitość, graniczącą z mizantropją. Trudno odpowiedzieć na pytanie, skąd się wzięła mizantropja u człowieka, dla którego los był przecie laskawy. W każdym razie Bismarckowi przypadało to do gustu i odtąd Fritz von Holstein stał się jego cieniem.

SZPICLOWSKA GORLIWOSC.

Swą dyplomatyczną karierę rozpoczął von Holstein, jako sekretarz poselstwa niemieckiego w Paryżu. Na tem stanowisku oddawał on Bismarckowi duże usługi, głównie jednak charakteru szpiclowskiego. Mianowicie młody Fryderyk uważał za swój święty obowiązek skrupulatnie notować, co się dzieje nie tylko w stolicy nadsekwanijskiej, lecz również w poselstwie niemieckim i przysyłać odpowiednie szajstne raporty Bismarckowi. In. słowy, sekretarz poselstwa pełnił rolę konfidenta, przed którego okiem nie ukrywały się najdrobniejsze nawet słabostki zwierzchników i kolegów z poselstwa niemieckiego. Ta gorliwość zaprowadziła jednak młodego Holsteina trochę za daleko. Mianowicie pewnego razu uważał on za stosowne ukryć się pod sofą w gabinecie swego przełożonego, posła hr. Arnima, by pod słuchać rozmowę z jednym z dyplomatów. Tak się jakoś złożyło, że hr. Arnim dowiedział się o tego rodzaju posunięciu dyplomatycznym swego sekretarza i miał go odtąd dość. Napisał do Bismarcka kategorię pismo, żądając odwołania Holsteina. Bismarck odwołał swego faworyta i dla otarcia lez ulokował go w centrali ministerstwa w Berlinie.

ZMIJA.

Odtąd Fritz von Holstein miał spędzić całe życie, jako „zły duch dyplomacji wilhelmowskiej“. Dzięki moźnej protekcji „żelaznego kanclerza“, usadowił się von Holstein w centrali ministerstwa bardzo mocno i w rychłym czasie stał się wprost niezbędnym doradcą swych przełożonych, a w pierwszym rzędzie samego Bismarcka. Jego intuicja w ocenie ludzi, połączone z niezwykle zdolnościami do szukwania się słabostek u moźnych tego świata i odpowiedniego ich wykorzystywania, sprawiły, że przed Fritzem von Holstein, niepozornym człowieczkiem z Wilhelmstrasse drżeli nieraz ludzie, zajmujący najważniejsze nawet stanowiska. Mówiąc stylem dzisiejszym, Fritz von Holstein, radca M-stwa Sprawy

nicznych miał w swej głowie isną kartotekę, zawierającą dziesiątki i setki nazwisk, dziesiątki i setki okoliczności i szczegółów, odnoszących się do różnych osób, a służących w razie potrzeby do podkopania tego czy innego luminarza, względnie wysunięcia na widownię tej, czy innej osobistości. Gdy Bismarck potrzebował kogoś „utrącić“ w opinii cesarza, to zwracał się do swej prawej ręki — Holsteina. Ten ostatni niezwłocznie mu dostarczał potrzebnych informacji i dana osobistość już była „zalatwiona“.

Bismarck nie przeczuwał jednak, że hoduje na swych piersiach żmiję. Rzecz dziwna, Fritz von Holstein zawdzięczał Bismarckowi literalnie wszystko: wyciągnięcie go z pośród szarej masy innych młodych i również zdolnych ludzi, wyznaczenie na poważne, bądź co bądź, stanowisko dyplomatyczne, udzielenie po kompromitacji opieki i umieszczenie na jeszcze poważniejszym stanowisku w centrali ministerstwa, obdarzenie von Holsteina nieograniczonem zaufaniem. Mimo to von Holstein czuł do Bismarcka, jak stwierdzają jego biografowie, jakąś zawzięta, niemal dzika nienawiść. Podobno von Holstein mawiał, że Bismarck wypalił mu na czole piętno galernika i w ten sposób mocno trzymał przy sobie. Jak to zrozumieć? Może von Holstein miał na myśli postęp Bismarcka po kompromitacji paryskiej von Holsteina, mianowicie „żelazny kanclerz“ mógł zagrozić Holsteinowi konsekwencjami karnymi z tytułu jego postępowania względem hr. Arnima i dopiero potem, gdy Holstein przyrzekł Bismarckowi dożgonną wierność i posłuszeństwo, kanclerz zamknął oczy na jego przewinienie. Tak, czy inaczej, Fritz von Holstein żył do rodziny Bismarcka nieprzejeđnaną nienawiścią. Doszło do tego, że Holstein sprzy mierzyl się z dwoma mężami stanu Eulenburgiem i Waldersee, by przyspieszyć ostateczny upadek Bismarcka, który, jak wiadomo, nastąpił w 1890 r. „Żelazny kanclerz“ wyhodował

na swem łonie żmiję, która go ugryzła śmiertelnie.

WSZECHWIEDZĄCY RADCA.

Nie należy sądzić, że z upadkiem Bismarcka upadł również Holstein. Odwrotnie. Stał się on jeszcze bardziej niezbędny, jeszcze bardziej potężny i jeszcze bardziej niewidoczny, niż kiedykolwiek. Mizantropja jego z wielkiem wzrastała. Nienawidził wprost ludzi, oceniając ich pod kątem widzenia wad, słabości i występków. Może odzywała się w nim zdraźnięta ambicja spowodowana powinięciem się nogi w początkach kariery dyplomatycznej. Może oceniał innych własną miarką. Może wreszcie rozwijała się w nim jakaś nerwowa dolegliwość, czy psychoza. Dość, że wszyscy drżeli przed „Szara Eminencją“, żaden krok dyplomacji niemieckiej nie dokonywał się bez udziału tajemniczego radcy, żaden kanclerz, niezależnie od tego, czy to był Bismarck, czy Zaprivi, czy Bülow nie przedsięwziął nie, by nie poradzić się wpieryw tajnego radcy von Holsteina.

Rady te niezawsze wychodziły Niemcom na dobre. Dyplomacja niemiecka, kierowana niewidzialną ręką „Szarej Eminencji“, popełniła niejedną kapitalną błąd. Tak np. von Holsteinowi przypisuje się nieodwołanie przez Niemcy sojuszu z Rosją, co miało poważne dla Niemiec następstwa w postaci zbliżenia francusko-rosyjskiego. Poza tem „szara eminencja“ stale nie doceniała możliwości zbliżenia angielsko-rosyjskiego i stale prowokowała Anglię.

ZMIERZCH „SZAREJ EMINENCJI“.

Przyszedł rok 1906, przynosząc ze sobą, w związku z zamieszkami w Marocco, przymusową dymisję dla „szarej eminencji“. Niepozorny, a dotychczas wszechpotężny człowieczek z wielkiego domu przy Wilhelmstrasse musiał ustąpić. Był to dla niego piorun z jasnego nieba. Odtąd gasł w oczach i wkrótce przemieścił się na tamten świat, przeklinając losy, ludzi i Bismarcka.

NEW.

Piękności europejskie



Piękności z różnych krajów europejskich po śniadaniu wydanem na ich cześć przed wy-

jazdem do Hastings w Anglii, gdzie dokonany będzie wybór Miss Europy na r. 1934.

lotnictwo. Komendant zdecydował się wówczas przygotować kadry wyszkolonego personelu, by móc tem łatwiej w od powiedniej chwili zorganizować oddziały lotnicze. Aprobował więc projekt oficera 5-tej baterji Legjonów ppor. Hanusza de Beaurain, przewidujący odkomenderowanie do lotniczych szkół austriackich pewnej liczby oficerów i podoficerów, by wyszkoleni i po odbyciu praktyki frontowej stali się pierwszą legjonową eskadrą lotniczą. W maju 1917 roku po przejściu Legjonów na teren okupacji niemieckiej Komenda Główna ponownie poczęła się ubiegać o oficjalną eskadrę legjonową. Coraz bardziej jednak zaostrażająca się sytuacja polityczna przekreśla wszelkie rokowania i prace nad organizacją legjonowej eskadry zawieszono. Wyszkolony personel wzięty pod opiekę Polska Organizacja Wojskowa.

Rok 1918 otworzył i przed lotnictwem naszym nowe widoki. Początki te nie były łatwe. W czasie rozbrojenia okupantów lotnicy, pozostający pod rozkazami P. O. W., natychmiast przystąpili do opanowania lotnisk wraz ze znajdującym się tam sprzętem. W wyniku tej akcji, lotnisko w Krakowie (Rakowice), Lwowie (Lewandówka), Przemyśle (Hureczko), Poznaniu (Ławica), Warszawa (Mokotów) znalazły się wkrótce w polskich rękach. I oto na rumowiskach, pozostawionych przez zaborców, poczęliśmy organizować własne lotnictwo wojskowe.

W CZASIE WOJNY.

Początki były trudne i ubogie. Ze względu na utrudnienia transportowe dopiero po przejeździe armji Hallera przez Niemcy można było sprowadzić sprzęt lotniczy z Francji. Tymczasem w kraju nie szczędzono wysiłków w kierunku stworzenia przemysłu rodzimego. Por. inż. Słowik, kierownik Centralnych Warsztatów Lotniczych, rozpoczął budowę płatowców, narazie kopjowanych z typów niemieckich. W sierpniu 1919 r. Centralne Warsztaty Lotnicze wypuściły swój pierwszy samolot. Dzień 23 sierpnia, dzień poświęcenia tego zbudowanego własnymi siłami samolotu, okrył załobą młode lotnictwo polskie. Przed oczami Naczelnego Wodza twórca samolotu oraz pilot ponieśli śmierć.

Kwiecień 1920 r. zastał nasze bojowe lotnictwo w polu. Mieliliśmy już wówczas 20 eskadr. Ciężka sytuacja na froncie wybitnie pogarsza stan naszego lotnictwa. Majowa ofenzywa bolszewicka na ocinku 1-ej armji zupełnie dekompletuje cztery eskadry. W tym okresie zamiast koniecznego zwiększenia naszego lotnictwa następuje jego zmniejszenie. W dniu rozejmu (18 października) jedynie 15 i to niekompletnych eskadr walczy na froncie. Z eskadr tych powstało następnie 13 eskadr kompletnych, które stały się podwalinami lotnictwa w Polsce odrodzonej.

STAN OBECNY.

W okresie 1921—1933 r. następuje

gruntowna od podstaw reorganizacja lotnictwa wojskowego. Ze starych bojowych formacji powstają trzy pułki lotnicze: 1-szy w Warszawie, 2-gi w Krakowie i 3-ci w Poznaniu. Dalsze wysiłki w latach 1924—1926 doprowadziły do utworzenia dalszych pułków, a mianowicie 4-go w Toruniu, 6-go we Lwowie i 11-go myśliwskiego w Lidzie. Nie posiadamy jeszcze własnej produkcji musimy posługiwać się sprzętem obcego pochodzenia. Właściwy przełom następuje w roku 1931. Nasi konstruktorzy osiągają doskonale rezultaty pracy, nasz przemysł dobrze wywiązuje się ze swych zadań.

Jednym z największych ośrodków produkcji samolotów są Państwowe Zakłady Lotnicze, wiodące swój rodowód z dawnych Centralnych Warsztatów Lotniczych. W r. 1928 przekształcono je na przedsiębiorstwo państwowe, fabrykujące samoloty początkowo na podstawie obcych, a później własnych wzorów. Dziś Państwowe Zakłady Lotnicze zajmują przodujące miejsce w światowym przemyśle lotniczym, szczytą się m. in. wspaniałym samolotem myśliwskim „P. 11“ konstrukcji s. p. inż. Puławskiego.

Wytwórnia samolotów „E. Pięgi i T. Łaskiewicz“ jest najstarszym zakładem przemysłu lotniczego w Polsce, powstanie jej datuje się bowiem od 1920 r. Poza produkcją seryjnego sprzętu dla lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego wytwórnia ta stworzyła szereg bardzo

Wcale nie drobna sprawa, to sprawa drobnych pieniędzy mianowicie, których zawsze brak. Brak oczywiście także i grubych, ale ten brak jest tak powszechny, że nie daje się we znaki. W pobliżu bieguna niema np. ananasów, bananów i pomarańczy, ale ponieważ ich tam nigdy nikt nie widział, więc nikt do nich nie tęskni, ani nie martwi tem, że ich niema. Podobnie jest u nas z „grubszymi“ pieniędzmi.

Z drobnymi jest gorzej. Powinno być, a nie ma ich. Pamiętam w kwietniu miałem banknot stułotowy. Otrzymałem go po ciotce, która zmarła, napróżno usiłując zmienić banknot, gdyż jako osoba skąpa nie chciała przytem nic kupić. Ponieważ u nas czynność zmienienia pieniędzy na drobne jest aktem wielkiej uprzejmości, a nikt nie poczuwał się do wielkiej uprzejmości wobec mojej skąpej ciotki, banknot z kolei dostał się mnie.

Próby zmienienia go w sklepach, cukierniach, kioskach i restauracjach, przeprowadzane w dzień, zawiodły najzupełniej. Jak to? — odpowiadano mi — obiad kosztuje 1 zł. 50 gr., a pan płaci setką? Pan szanowny żartuje. Podobnie, jako urodzonego humorystę, potraktowano mnie w cukierni i w wielu sklepach. Dopiero późną nocą otrzymałem resztę w pewnej restauracji. Ale mówiąc ściśle to nie była reszta. To były resztki.

Ta sama historia powtarza się, gdy chcemy zmienić 20 zł., a mamy zamiar wydać tylko 50 gr., albo 5 zł. przy zakupie np. zapatek.

Onegdaj mając 20 zł. i nie wiedząc gdzie je zmienić wszedłem do kwicciarni by sobie kupić goździk do butonierki. Od czasu gdy w Wilnie bawił p. Kulczycka — myślałem — przejawiają kwicciarnie tak wielki ruch — że zmiana 20 zł. będzie drobnostką. Niestety zawiodłem się. Próbe zmiany potraktowano z po bliźnią ironją.

Wydawało by się, że ten czy ów kupiec, zamiast wystawać przed pustą ladą, mógłby postarać się codziennie o potrzebne drobne w banku. Ale to nikomu nie przychodzi do głowy.

A może tych drobnych istotnie niema? Może istnieją tysiące drobnych ciułaczy, którzy pod wpływem wojny, inflacji, deflacji i wszy stkich przeżytych katastrof piędziennych, żyją ciągle pod wrażeniem, że tylko moneta kruszowa przedstawia pewną wartość? Może tysiące tych ludzi kryje każda z niezmiernym trudem zdobytą pięciocztótkę do starej pończochy w skrzyni?

Jeśli to było prawdą, jeśli taka psychoza istnieje to niema na to żadnej rady. Dopiero następne pokolenie, które o tych przejściach łatwiej zapomni, pozbedzie się trudności z drobnymi. My nie.

WEL.

Dr. CHOLEM

Urolog. Przyjmuje od g 12—2 i 5—7
przeprowadzić się — ul. Zawalna 22. tel. 3-83



W JARZMIE SZTUKI

Z zakulis teatru muzycznego „Lutnia“

Jest ich osiemnaście osób: dziesięć „girlasek“ i ośmiu chórzystów. Tworzą stały zespół baletowy i jednocześnie chór teatru muzycznego „Lutnia“. Widzimy ich na scenie od chwili powstania w Wilnie teatru muzycznego t. j. prawie od trzech lat. Spoczątku był to zespół dość prymitywny. „Girlaski“ tańczyły nieśmiało, dobór głosów miał sporo braków — słowem materiał surowy — nieoszlifowany. Z biegiem czasu nastąpiła zmiana na lepsze. Dokonano też pewnej selekcji „talentów“ i postaci. Dziś produkcje taneczne „girlasek“ stoją na poziomie wcale dobrego baletu, a chór popisuje się dość dobrą rutyną. Widać w tem dużo pracy zarówno kierowników baletu i chóru, jak i poszczególnych członków zespołu.

Parę dni temu spotkała mnie jedna z tych osiemnastu osób i mówi:

— Piszecie o wielu rzeczach, napiszcie wreszcie i o naszej doli i niedoli. Niech pan pójdzie do „Lutni“ i zobaczy w jakich warunkach pracujemy. Niech pan posłucha — z czego i za co żyjemy. Niech pan zobaczy ten pamiętkowy napis na ścianie jednej z garderób, że za jeden z pełnych dni naszej pracy otrzymaliśmy zapłatę w wysokości pięciu groszy, niektórzy po sześć groszy i że bardzo częste są wypłaty dzienne po 18, 20 i kilkadziesiąt groszy. Niech pan pójdzie nie poto zresztą, by wysłuchać skarg. Nie, tego tam niema, bo kogo oskarżać? Niema winowajcy... Niech pan pójdzie, bo to warte uwagi.

W DYREKCJI.

Poszedłem. Spoczątku do dyrekcji teatru. Pan dyrektor Śmiałowski wyjaśnił mi uprzejmie, że teatr „Lutnia“ jest jedynym w Polsce teatrem muzycznym, opartym na zasadach samowystarczalności. Teatr posiada dyrekcję procentową, — to znaczy: — wszyscy zainteresowani — a więc dyrekcja, personel techniczny i artystyczny — otrzymują wynagrodzenie według zgóry ustalonego klucza procentowego, przytem dyrekcja pokrywa takie koszty jak elektryczność, sala i t. p. Procent oblicza się od brutto codziennego wpływu i oczywiście wartość jego ma kolosalną rozpiętość w zależności od frekwencji.

Pan dyrektor Śmiałowski potwierdził, że wypłaty chórzystom i „girlaskom“ nie są duże. Zdarzają się wypadki, że dostają po kilkadziesiąt zaledwie groszy. Dał mi też do zrozumienia, że w „Lutni“ wszystkim powodzi się nie najlepiej. Jednakże na przyszły sezon pozostają wszyscy artyści z wyjątkiem p. Rewkowskiego, który wyjeżdża do Bydgoszczy. Umiłowanie sztukę scementowało zespół artystyczny teatru „Lutnia“ i dlatego, choć nie mają zagwarantowanego minimum, choć wpływy są nieduże i choć widoki na przyszłość są nienajlepsze, wszyscy pozostają na trudnym posterunku.

ZA KULISAMI

Otrzymałszy zezwolenie na zwiedzenie zakulis teatru, poszedłem tam podczas przerwy. Wejście z sali bufetowej parteru. Odrzuć na lewo garderoba primadonny: niewielki schłodny pokój, zalany potokami światła. Ciepło. Dalej parę stopni schodów w górę i garderoby aktorów — małe klatki drewniane, pełne kostiumów i światła. Ciepło. Pan Wichrowski ułatwia zadanie i mówi do jednego z chórzystów:

— Proszę zaprowadzić pana redaktora do garderoby panów.

Schodzimy w dół do piwnicy po stromych schodkach. Trafiam wreszcie do chórzystów i statystów. Dość obszerny pokój, zawalony w połowie prawie rupieciami. Na podłużnym stole leży bokiem lustro w złoczonej oprawie. Nad niem wisi jedyna lampka elektryczna. Przy lustrze dużo szminek. Zimno — od murów tchnie wilgoć.

— Oto nasza, tak zwana, garderoba. Tu co wieczór siedzimy nieraz po kilka godzin. Tu rozbijamy się do naga i wkładamy na siebie kostjomy. Tu przy

stawienie wieczorem. Musimy... — Stop, panowie, wystarczy! Ile zarabiacie? — Półtora procent artystycznego od sumy, przeznaczonej dla personelu artystycznego. Wypada to dziennie od 5 ciu groszy na osobę. Proszę spojrzeć, tu na ścianie uwieczniony dzień, w którym otrzymaliśmy tę sumę. Otrzymywaliśmy także po 18, 20, 30 groszy. Do najwyższych, wymarzonych wypłat należy suma 5 złotych i to za dwa przedstawienia w niedzielę w sezonie. Miesięcznie wypada przeważnie po 35, 45 do 50 złotych.

MIRAŻE MARZEŃ.

5 GROSZY ZA WIECZÓR PRACY

— Jakie są wasze dochody, panowie?

— Posłyszałem śmiech w odpowiedzi.

— Cho, cho, chi, chi, he, he, ho, ho — śmiały się tenory i barytony. — Dochody? Lepiej powiemy o wydatkach. Otóż musimy za własne pieniądze przedewszystkiem wyżyć, potem ubrać się i to tak, aby można było pokazać się na scenie. Musimy kupić szminki. Musimy mieć smokingi, śnieżnobiałe twarde koszule i kołnierze. Musimy mieć siły do prób od godziny 11-ej do 3-ej, a nieraz od 10-ej i do 4-ej — a następnie na przed-

stawienie wieczorem. Musimy...

— Stop, panowie, wystarczy! Ile zarabiacie?

— Półtora procent artystycznego od sumy, przeznaczonej dla personelu artystycznego. Wypada to dziennie od 5 ciu groszy na osobę. Proszę spojrzeć, tu na ścianie uwieczniony dzień, w którym otrzymaliśmy tę sumę. Otrzymywaliśmy także po 18, 20, 30 groszy. Do najwyższych, wymarzonych wypłat należy suma 5 złotych i to za dwa przedstawienia w niedzielę w sezonie. Miesięcznie wypada przeważnie po 35, 45 do 50 złotych.

A teraz do „girlasek“. W drodze rozmyślałem nad informacją, którą mi „wszeptał“ w ucho jeden z chórzystów, że przeciętny aktorski procent jest 15-ty, t. j. w dziesięć razy większy. Zestawiając gaże — 350, 450, 500 zł. i 35, 45, 50 zł. oraz minimum 40 zł. dziennie t. j. 1200 zł. miesięcznie. Zestawiałem i rozmyślałem nad tak rażącą rozpiętością skali talentów. Połapałem się zresztą wkrótce, że zaglądam niedyskretnie do cudzej kieszeni i przestałem.

„Girlaski“ przyjęły mnie entuzjastycznie. Wywiad odbył się w podobnej atmosferze, jak i u chórzystów. „Girlaski“ są delikatniejsze więc mają garderobę

ciepłą i suchą, otrzymują również 1 1/2 0/0 artyst. Pracują ciężko, bo fizycznie — po sześć — siedem godzin dziennie, licząc próby i przedstawienia.

— Ile z pośród was, moje panie, utrzymuje się z pieniędzy, zarobionych w teatrze?

Podniosło się pięć rączek.

— Czy każda z was musi zarobkować?

„Girlaski“ odpowiedziały chórem, że tak, muszą... A oprócz tego każda z nich marzy o karierze artystycznej. Każda wyrzeknie się wielu rzeczy dla małej rólki, dla stałego stanowiska w teatrze. Są to dzieci rodzin niezamożnych. Zdrowie nie tryska z ich lic. Bez szminki są blade, niektóre chorobliwie blade. Na scenie bladeść tę pokrywa dużo różu, na ulicy trochę mniej. Żadna niema z teatrem stałej umowy. W każdej chwili każda z nich może stać się bezrobotną. I girlaski nie narzekały na te warunki, na 6 groszy dziennego zarobku, na niepewność...

Teatr daje im złudzenia. Codziennie w garderobie zostawiają swoje codzienne pospolite sukienki, a ubierają suknie wieczorowe, balowe, stylowe, które daje im dyrekcja, i idą na scenę grać role dam z towarzystwa, markiz i t. p. Opływają wtedy w „dostatki“, zapominają o codziennej szarzyźnie dnia, są okłaskiwane, mają surrogat powodzenia — słowem żyją w świecie złudzeń, z którym nie mogą się już rozstać.

Uwagi te przyszły mi na myśl, po rozmowie z „girlaskami“ w ich garderobie, gdzie miałem przed sobą gromadę zbiedzonych, źle odżywianych dziewcząt — potem gdy obserwowałem te girlaski na scenie już jako „damy dworskie“ w drukim akcie „Płaszniaka z Tyrolu“ — uśmiechnięte, różowe i zadowolone.

W OBRONIE DYREKCJI — KOŁATANIE DO MAGISTRATU.

Może się wydać czytelnikowi, że stając w obronie chórzystów i „girlasek“, a dyrekcję „Lutni“ posądzam o wyzysk. Nie, wrażenie to będzie niesłuszne i krzywdzące.

„Lutnia“ od trzech lat utrzymuje się przy życiu, bez żadnej pomocy materialnej z zewnątrz i co znamienne w ciągu tego okresu coraz bardziej się rozwija i podnosi poziom swego repertuaru. Jest samowystarczalna w okresie, w którym teatry przeżywają ciężki kryzys nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Ta samowystarczalność kosztuje „Lutnię“ drogo. Artysta, musi mieć odpowiadające dni wynagrodzenie i gaża w wysokości 350, 500 lub dla „gwiazdy“ 1,200 zł. miesięcznie nie jest wygórowana. Dyrekcja musi też angażować odpowiednie siły, jeżeli chce utrzymać teatr na odpowiednim poziomie — bez artystów teatr niemożliwy przecież istnieć. Co jest zrozumiałe. Nie jest przeto wina ani dyrekcji ani aktorów, że po opędzeniu najistotniejszych wydatków kasa teatralna ma tylko grosze dla chórzystów i „girlasek“.

Dlatego też teatrowi „Lutnia“ powinna być okazana pomoc materialna ze strony władz miejskich, o co oddawna zabiega. Jak informowaliśmy bowiem w swoim czasie, dyrekcja „Lutni“ złożyła do magistratu wyczerpujący memoriał o stanie finansowym teatru z prośbą o niewielkie świadczenia w postaci elektryczności i opału. Wprawdzie magistrat nie znajduje się w sytuacji, pozwalającej na udzielanie hojnych subsydjów, jednakże skoro teatr dramatyczny w Wilnie ma dość duże subsydja, możnaby też i teatrowi muzycznemu, spełniającemu niemniej pożyteczną misję kulturalną, okazać małą pomoc, chociażby w postaci bezpłatnego światła i wody. Przecież doprawdy nie można pozwolić, aby istnienie teatru muzycznego w Wilnie zależało od ofiar artystów — a więc „półtora procentowych girlasek i chórzystów“ dokładających niewątpliwie do pracy w teatrze i od aktorów o wyższej lecz nie zawysokiej „procentowości“.

Włod.

Po niemieckim plebiscycie



!Po plebiscycie w Niemczech z ub. niedzieli propaganda nie ustala. Hitler postawił sobie za zadanie pozyskanie tych 4 milionów oby-

wateli Rzeszy, którzy w plebiscycie głosowali „nie“.

Wystawa zwierząt futerkowych na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Obok Wystawy Owczarskiej ważnym uzupełnieniem zakresu obecnych I Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie będzie organizowana Wystawa Zwierząt Futerkowych hodowanych w kraju.

Termin otwarcia tej Wystawy wyznaczony został na dzień 5 września zamknięcie zaś łącznie z zamknięciem Targów 9 września r. b.

Wystawa będzie miała na celu przede wszystkim spowodowanie zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych a tem samem wzmoczenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczeństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach, środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wreszcie lite-

ratury z zakresu tej tak mało znanej i docenianej hodowli. Zrozumiała jest rzeczą, iż udział w tej wystawie naszych hodowców leży w ich własnym interesie, gdyż mają okazję do zademonstrowania swego dorobku wobec licznych przedstawicieli przemysłu i handlu futrzarskiego i szerokiego rzesz odbiorców futer szła chetnych pochodzenia polskiego na rynkach krajowych i zagranicznych. A że i zagranica interesuje się zakresem organizowanej przy I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich Wystawy hodowlanej zwierząt futerkowych, niech świadczy fakt zgłoszenia udziału w Wystawie Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych z Londynu, który przywiezie do Wilna najpiękniejsze okazy ze swych ferm hodowlanych a jednocześnie pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z producentami polskimi.

Rewja — pokaz mód futrzarskich

Dyrekcja Targów Futrzarskich zorganizowała Wielką Rewję Mód pod kierownictwem p. Henry Lassmana z Folies Bergere w Paryżu przy udziale p. J. Kulezyckiej i Władysława Szczawińskiego.

Rewja wystawiona będzie dziś o godz. 18 w niedzielę o godz. 12 oraz 18 na terenie Targów. Najpiękniejsze modele będą premjowane. Po Rewji — Dancing towarzyski.

Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień

V.

„Ścisłe określony plan wprowadzenia języka rosyjskiego do Kościoła katolickiego na Litwie powstał około r. 1865, kiedy to ster wileńskiej diecezji spoczywał w ręku ludzi, ciałem i duszą zaprzędanych rządowi: Żylińskiego, Niemekszy i Tupalskiego. Wtedy to ustanowiono osobną komisję dla spraw katolickiej religii; na czele jej stał Storozhenko, któremu na sekretarza dodano ks. apostatę Kozłowskięgo, człowieka tem niebezpieczniejszego, że był porywczym i zuchwałym. Z jego to głowy wyszedł plan, mający służyć do chyżego rozprzestrzenienia prawosławia, a zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosji. Punkta główne tego planu były: 1. Zmusić do prawosławia unitów, którzy się przyłączyli do Łacinników w epoce Siemaszki; 2. wprowadzić w użycie język rosyjski w Kościołach katolickich; 3. zorganizować konsystorze przez wprowadzenie w nie komisarzy rządowych; 4. zreformować seminaria w zamiarze ich zamknięcia i t. d.“

„Bezprawia, jakich bezkarnie dopuszczał się Żyliński z Tupalskim i Niemekszą, forytowanie przez rząd księży złych a prześladowanie kapłanów przywiązanych do katolicyzmu, nadzieje skorego wzbogacenia się i wywyższenia tak łatwym sposobem, jakim było przyjęcie rosyjskiego języka — wszystko to musiało wywrzeć zabójczy wpływ na ludzi słabszych wśród kleru wileńskiej i sąsiednich diecezji.“

Zaraza moralna szerzyła się niestety bardzo szybko. I tak w diecezji mińskiej trzech za luźność życia dyscyplinarne przez biskupa karanych księży: Senczykowski, Makarewicz i Zausciński — uciekło się pod opiekę rządu, obiecując, że będą w swych parafjach gorliwymi propagatorami rusyfikacji, za to rząd nietylko otoczył ich swą protekcją, tak, że mogli drwić ze wszystkich ciężących na nich wyroków kanonicznych, ale nadto wszystkie trzej otrzymali najlepsze w całej diecezji beneficja. To było silną przyczyną do odstępstwa dla innych krajerowców, którzy za zdradę Kościoła i Ojczyzny nie wdrygali się z rąk rządu otrzymywać intratnych probostw. Do takich właśnie należał Jurgiewicz, Kułakowski, Kopciugowicz, Makarewicz i inni.

W diecezji mohylewskiej korupcja była tem straszniejszą, że rozpętała się od głowy, od samego biskupa, ex-dominikanina ks. Staniewskiego.

Był to człowiek nadzwyczaj małej wartości moralnej i umysłowej, tak lakomy na pieniądze, że za 15.000, a jak inni podają za 30.000 rubli, które mu ofiarował rząd tytułem gratyfikacji z okazji jego kapłańskiego jubileuszu, nie tylko potwierdził tłumaczenie rytuału, ale nadto nakazał dziekanom rozpowszechniać go pomiędzy duchowieństwem swej diecezji *).

Zły przykład ks. biskupa Staniewskiego podzielał i na innych kapłanów. Nastąpiło smutne nad wszelki wyraz widowisko: schlebienie rządowi, skłonność do targów i ustępstw w rzeczach najświętszych. Rektor akademii duchownej O. Stacewicz (dominikanin), który oddawna już rozwijał działalność w duchu rządowym napisał w języku rosyjskim katechizm dla użytku szkół i historję Kościoła. Tę ostatnią doprowadził tylko do IX wieku; manuskrypt, dotychczas niedrukowany, można było widzieć w r. 1879 w jego własnej bibliotece. Działalnością swą literacką chełpił się O. Stacewicz przed rządem, dla młodzieży zaś, uczącej się w akademii, nie miał dość słów zachęty, aby jak najwięcej czasu poświęcała studjom nad językiem rosyjskim i jego literaturą.

*) La prsecution de l'Eglise en Lithuanie par le R. P. Lescoeur p. 134.

Takich księży niestety było więcej, a kierowały nimi bardzo niskie pobudki, bo chęć przypodobania się erządowi i zdobycia dostojenstw. To też jedni udawali ogromną gorliwość na polu prac literackich w duchu przychylnym rządowi w nadziei, że to im utworuje drogę do kanonji, prelatury, mitry biskupiej lub przynajmniej orderu, inni znowu wdawali się w układy z wysłannikami carskimi, przyrzekając im wprowadzić język rosyjski do nabożeństw katolickich, skoro będą mieli po temu stosowne stanowisko

Tem nikczemnym i niskim postępowaniem więcej ośmielali takich Siewiersów, Makowych, Kantakuzenów, do gwałcenia praw Kościoła katolickiego i do robienia dalszych kroków na polu rusyfikacji“.

Nie jeden z czytelników uzna to za niemożliwe, żeby ks. Żylińskiemu, skoni promitowanemu przez nadużycia jakich się dopuścił na szkodę ks. ks. Misjonarzy — powierzano tak odpowiedzialne zadania jak budowę kościołów a w przyszłości administrację kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej

Dobrze poinformowani współcześni, z których wielu znam osobieście, tłumaczyli tę słabość Kapituły do ks. Żylińskiego tem, że on, mając „zmysł ekonomiczny“ ze wszystkiego czego się jał umiał wyciągnąć korzyść dla siebie a mając sam, czynił „świadczania Kościołowi“ w osobach swoich zwierzchników, członków Kapituły.

Lecz wkrótce dane było ks. ks. prałatom przekonać się o nierzetelności ks. Żylińskiego względem nich, jego protektorów.

Kiedy na skutek nieszczęścia jakie załaly cały kraj i kiedy, może właśnie na skutek tych nieszczęść, bo przysłowie powiada: jak trwoga to do Boga, dochoły z Ostrej Bramy, według obliczeń świadomych rzeczy, księży prałatów, doszły do 60 tysięcy rubli rocznie, świadczania te ustały. Napróżno troskliwi „o interesy Kościoła“ księży prałaci dopominali się. Żyliński zajęty budową obrzymiej kamienicy przy ulicach Ostrobramskiej i Konnej, zbywał ich mileżeniem.

Nareszcie, wiedząc do jakiego znaczenia doszedł ich niegdyś protegowany i z jaką łatwością mógł spowodować dla niemiłych sobie osób przejażdżkę do takiej Wiatki lub Wołody, ból swój zleciwszy Bogu, uspokoił się i siedzieli cicho.

Nieco o ks. Żylińskim z własnej pamięci.

Sądzę że jeszcze wielu ze starszych wilnian przypomni sobie gorliwie rozpowszechniany w swoim czasie obrazek do książki, w barwnem, ze złotem, wykonaniu, a przedstawiający wnętrze kaplicy Ostrobramskiej. Obraz Matki Boskiej odsłonięty a przed nim duża postać w bogatych szatach liturgicznych. Ks. Żylińskiego, odprawiającego mszę św. Obrazek ten nazywano — prałat Żyliński z Matką Boską.

Opowiadano, że siostra Żylińskiego, będąca za b. zegarmistrzem wileńskim Bakenbergiem, oraz jej córki, miały wielką ilość niezwykle cennych upominków od Matki Boskiej Ostrobramskiej — a między innymi wspaniałe sznury pereł i drogie dywany.

Zygmunt Nagrodzki.

Niebezpieczny szczyt



Alpiniści na Matterhorn, niebezpiecznym szczycie Alp, pomiędzy Szwajcarią a Włochami, którego zdobywanie kosztowało w ciągu lat wiele ofiar ludzkich, niedawno także czterech Włochów.

Kawały Wilhelma II

Wilhelm II znany był ze swej impulsivejności, głośnego zachowania, nieogłędności w doborze wyrazów i gestów. Poza i aktorska maniera nie opuszczały go ani na chwilę, gdy występował publicznie. Jedną z ulubionych manj b. cesarza było cytowanie i opowiadanie anegdot, niezawsze a raczej najczęściej bar dzo kłopotliwych dla otoczenia.

Wilhelm II nie liczył się z wrazeniem, jakie mogą sprawić na obecnych jego „kawały“ często niewybredne. Potrafił on kiedyś, podczas cereleu dworskiego wziąć za ucho sekretarza stanu i wyprowadzić go na taras pałacowy. Komu mogło wpaść do głowy, że dobrym żartem będzie unurzanie w śniegu pułkownika gwardji. Do historii np. przeszedł „kawał“ z generałem v. Hahnke, któremu Wilhelm polecił przebrać się w sukienkę baletnicy i odtańczyć pas baletowe. W charakterze b. cesarza godziły się cechy urwiplocia, bur sza, junkra.

Wojew. poleskie, wołyńskie, białostockie i nowogródzkie w obronie Studium Rolniczego

Ostatnio w obronie Studium Rolniczego USB. w Wilnie zostały wysłane następujące depesze:

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

W związku z pogłoskami o zamierzonej likwidacji Studium Rolniczego w Wilnie — Polska Izba Rolnicza doceniając znaczenie tej placówki w pracy rolniczej wogóle a w szczególności nad rozwojem iniarstwa w Polsce przyla cza się do prośby Wileńskich Organizacji Rolniczych o odrzucenie projektu likwidacji Studium Rolniczego.

Prezes Izby Rolniczej Poleskiej inż. W. ROTH.

Tęj samej treści depeszę wysłano również do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Zantepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, soli daryzując się z Towarzystwem Inlarskiem w Wilnie, prosimy P. Min. o odrzucenie projektu likwidacji uczelni, która wybitnie odznacza się na polu podniesienia kultury rolnej na ziemiach wschodnich.

Zarząd Okr. T-wa Org. i Kółek Rolniczych w Wysokiem Mazowieckiem Stepezyński Szczesny, Mystkowski Józef, Mystkowski Stanisław.

Tęj samej treści depeszę wysłano również do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do Pana J. PONIATOWSKIEGO, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie prosimy P. Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studium grozi załamaniem się akcji inlarskiej, opartej wyłącznie na pracy sil

naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Prezes Zarządu T-wa O. i K. R. w Kostopolu (—) L. Kurjata.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo — badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego ziem północno — wschodnich jest uzależnione od istnienia w naszym kraju akademickiej uczelni rolniczej.

Droga organizacji badań naukowych na aktualne dla nas tematy i kształcenia ludzi Studium Rolnicze stworzyło po kilku latach pracy niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, promieniujący na nasze pokrzywdzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studium Rolniczego grozi załamaniem się w całej Polsce akcji inlarskiej, gdyż jest ona oparta wyłącznie na pracy sil na ukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Prezes Zarządu T-wa O. i K. R. w Kostopolu (—) L. Kurjata.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Oszmianie w imieniu zrzeszonych rolników pow. Oszmiańskiego wnosi pro test przeciwko projektowi zlikwidowania Studium Rolniczego w Wilnie, egzystencja którego jest ściśle związana z odbudową gospodarza ziem północno — wschodnich. Przez zlikwidowanie Studium Rolniczego zniszczy się jeden z najgłówniejszych filarów rozpoczętej z trudem odbudowy naszego rolnictwa.

Zarząd O. T. O. i K. R. w Oszmianie.

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni możliwością zlikwidowania Studium Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zwracamy się niniejszem do Pana Ministra z prośbą o oparcie się tym zamiarom.

Kresy Wschodnie posiadają swoiste warunki

ki gospodarze wymagające specjalnego wychowania i przygotowania młodych rolników do tych specyficznych warunków północno — wschodnich naszych terenów. Sprostać temu zadaniu może tylko uczelnia regionalna.

W pracy społeczno — rolniczej wciąż odczuwa się wielki brak ludzi znających język, stosunki i warunki miejscowe t. j. jednostek pochodzących z naszej dzielnicy, ze sfer najbardziej zbliżonych do włościanstwa, a więc niezamożnych.

Studjum Rolnicze zaczęło tę lukę zapełniać i zlikwidowanie go wykluczy możliwość wyższych studjum dla ludzi z tego środowiska, którzy nie będą mogli wyjechać na studia do innych dzielnic ze względów materialnych.

Przytaczając powyższe motywy wierzymy, że Pan Minister poczyni wszystko by niedopuszcząć do likwidacji Studium Rolniczego w Wilnie.

Pozostajemy w głębokim poważaniu (—) **M. GÓRSKI, Prezes O.T.O. i K.R. w Lidzie.**

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni możliwością zlikwidowania Studium Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zwracamy się niniejszem do Pana Ministra z prośbą o oparcie się tym zamiarom.

Kresy Wschodnie posiadają swoiste warunki gospodarze wymagające specjalnego wychowania i przygotowania młodych rolników do tych specyficznych warunków północno — wschodnich naszych terenów. Sprostać temu zadaniu może tylko uczelnia regionalna.

W pracy społeczno — rolniczej wciąż odczuwa się wielki brak ludzi znających język, stosunki i warunki miejscowe t. j. jednostek pochodzących z naszej dzielnicy, ze sfer najbardziej zbliżonych do włościanstwa, a więc niezamożnych.

Studjum Rolnicze zaczęło tę lukę zapełniać i zlikwidowanie go wykluczy możliwość wyższych studjum dla ludzi z tego środowiska, którzy nie będą mogli wyjechać na studia do innych dzielnic ze względów materialnych.

Przytaczając powyższe motywy wierzymy, że Pan Minister poczyni wszystko by niedopuszcząć do likwidacji Studium Rolniczego w Wilnie.

Pozostajemy w głębokim poważaniu (—) **SOKOŁOWSKI WŁADYSŁAW**

Kierownik W. T. O. i K. R. w Nowogródku.

(—) inż. **CZESŁAW DĘBICKI**
Prezes W. T. O. i K. R. w Nowogródku.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogródzie po-Bernardyńskim.

Dzisiaj i jutro o g. 8,30 w.

GOTÓWKA

Wiadomości gospodarcze

P. K. O. wyjaśnia

W związku ze zmianą opłat w obrocie czekowym, P. K. O. podaje następujące wiadomości:

W dążeniu do udoskonalenia i rozpowszechnienia obrotu czekowego, P. K. O. prowadziła w ciągu ostatnich kilku lat badania nad taryfą opłat manipulacyjnych. Taryfa ustalona jeszcze w r. 1919 według wzorów dawnej Austrii, zresztą już i tam obecnie zmienionych, była u nas oddawna nieaktualna i reforma jej okazywała się konieczna. System, na którym była oparta odbiegał znacznie od wypróbowanych metod i pokrewnych instytucji zagranicznych, jak np. Francji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji i t. d. Główną jego cechą było uprzywilejowanie drobnych, doraźnych zleceń prywatnych na niekorzyść obrotów gospodarczych, skutkiem czego obroty te były obciążone nadmiernymi opłatami.

Tak np. opłaty były niewspółmiernie niskie przy małych kwotach, które z reguły przepływały przez obrót czekowy bez zatrzymywania się, narażając instytucję na kosztowną manipulację. Przy wpłatach tych P. K. O. traktowana była tylko, jako instytucja przesyłkowa. A przecież koszty administracyjne instytucji są dla kwot mniejszych takie same, jak dla kwot wysokich. W związku z tem stała się nieodzowna racjonalizacja taryfy, a głównie równomierniejsze rozłożenie opłat manipulacyjnych na wszystkie osoby, korzystające z obrotu.

Ankieta, prowadzona na ten temat od r. 1929, a także szereg artykułów w prasie bądź podzielały zamierzenia P. K. O., bądź też nie zgłaszały zasadniczych sprzeciwów. Jest to konkretnym dowodem, że przesłanki nowej taryfy są słuszne i odpowiadające potrzebom życia gospodarczego.

Należy nadmienić, że równocześnie Instytucja wprowadza ogólne obniżenie opłat przy wypłatach przekazowych. Co się tyczy podniesienia stawek od czeków kasowych, to ma ono na celu uzdrowienie obrotu czekowego przez nadanie właściwych mu cech obrotu bezgotówkowego. Ze dotąd sprawa była postawiona wadliwie, wystarczy dla przykładu przytoczyć, że w r. 1933 przedstawiono do wypłaty 1.200.000 sztuk czeków kasowych na 72.000 kont czekowych, które to чеки w znacznej części opiewały na kwoty drobne, a nawet złotówki.

Ogrom tej ilości gotówkowych wypłat, które w znacznej części można było załatwić bezgotówkowo jest najlepszym dowodem, jak nie prawidłowo kształtowały się funkcje obrotu czekowego.

Po gruntownych studiach porównawczych w analogicznych instytucjach zagranicznych musiała P. K. O. przystąpić do reformy i ograniczyć do istotnych potrzeb posługiwanie się t. zw. czekiem gotówkowym. Natomiast cały obrót bezgotówkowy, operacje przelewowe — pozostają w dalszym ciągu całkowicie bezpłatne i to jest istotne dla obrotu czekowego. Podstawą tego obrotu powinny być wyłącznie operacje przelewowe i tylko one mogą zapewnić jego zdrowy rozwój.

Należy dodać jeszcze, że po wprowadzeniu nowych stawek wpływy z opłat manipulacyjnych nadal nie pokryją nawet własnych kosztów instytucji z uwagi na fakt, że obrót czekowy jest dla P. K. O., jak dotąd, obrotem deficytowym i traktowanym z punktu widzenia użyteczności publicznej.

Ujednostajnienie podatku dochodowego w całym okręgu wileńskiej Izby Skarbowej

Izba Skarbowa wydała do wszystkich urzędów skarbowych na terenie okręgu zasadniczy okólnik w sprawie ujednostajnienia przy wymiarze podatku dochodowego kwalifikacji odsetków od długów, ciążyących na jednym, względnie na kilku źródłach dochodu płatnika.

Izba skarbowa zarządza, iż od podstawy podatku dochodowego należy bezwzględnie odliczać odsetki od długów, zaciągniętych:

- 1) na powiększenie względnie ulpszenie któregokolwiek z istniejących źródeł dochodu oraz na nabycie nowego źródła dochodu;
- 2) na spłatę już istniejących zobowiązań, ciążyących na któremkolwiek z źródeł dochodu;
- 3) na konwersję pożyczek;
- 4) na pokrycie poniesionych strat;
- 5) na spłatę zaległości podatkowych oraz innych należności publiczno-prawnych;
- 6) na uregulowanie spraw związanych

z podziałem majątku.

Natomiast nie mogą być odliczone od setki o ile pożyczka została użyta np. na budowę nowego domu mieszkalnego w przypadku, gdy dochód z niego na podstawie obowiązujących przepisów, zwolniony jest od podatku dochodowego, względnie na cele gospodarcze, związane z nieruchomościami i stałymi przedsiębiorstwami znajdującymi się poza obszarem Rzeczypospolitej.

Nie mogą być też potrącone odsetki od pożyczek zaciągniętych na cele, nie mające nic wspólnego z posiadaniem źródłami dochodu, a będące wynikiem rozrzuconego trybu życia, np. na uregulowanie długu karcianego, na wydatki związane z niecelowym wyjazdem zagranicę, na nabycie luksusowych przedmiotów i t. p.

W dniu 22-im b. m. odbyła się w miasteczku należy powyższe okoliczności stwierdzić w sposób niewzbudzający wątpliwości.

Pokaz mód w Deauville



W słynnej kąpielowej miejscowości francuskiej w Deauville odbył się ostatnio pokaz

mód, który ściągnął tłumy widzów. Na zdjęciu nagrodzone kreacje.

Kiedy można przeprowadzić egzekucje nieruchomości ziemskich

Wobec wypadków wszczęcia egzekucji nieruchomości w stosunku do majątków, co do których ministerstwo skarbu, w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, poleciło rozpocząć postępowanie celem przyjęcia gruntów — władze skarbowe zarządzają, aby przed wszczęciem egzekucji sprawdzały każdorazowo, czy dany majątek nie został objęty akcją przejęcia gruntów, względnie czy w stosunku do takiego majątku nie została zamierzona akcja przejęcia i dopiero po sprawdzeniu tego faktu skierowały odpowiednie urzędy skarbowe wnioski o wszczęcie egzekucji do właściwych sądów. (d)

O lodzie i wodzie

Urząd Wojewódzki zakazał podawania lodu naturalnego dla bezpośredniego spożycia w restauracjach, cukierniach i in. miejscach sprzedaży produktów spożywczych. Zarządzenie powyższe zostało wywołane tą okolicznością, iż Filja Państwowego Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w r. b. nie otrzymała do badania lodu z terenów Województwa.

Na przyszłość powiatowe władze administracji ogólnej mają wykonywać nadzór nad wyrębem lodu, pozwalając na wyręb jedynie z miejsc wyznaczonych i po uprzednim zbadaniu przydatności lodu do celów spożywczych.

Ponadto woda ze studzien przy zakładach przemysłowo-żywnościowych (wytwórnia lodu, wyręb lodu, wytwórnia napojów chłodzących, wód gazowych, lemoniad, piekarnie, masarnie, kawiarnie, wytwórnice przetworów mlecznych, browary, drożdźownie i t. p.) powinna być badana pod względem fizycznym, chemicznym i bakteriologicznym co najmniej raz na rok. Koszty badania wody dla celów przemysłowo-żywnościowych ponosi właściciel studni lub zakładu przemysłowego. (f)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny transakcyjne: Żyto II stand. — 14.45. Siemie lniane, basis 90 proc. — loco wagon stacja załadow. 42.50. Mąka pszenn. gat. I C 31.25 — 33.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.25.
Ceny orientacyjne. Żyto I stand. 16—16.50. Pszenica zbier. 19—20. Owies stand. 14.50—15. Mąka pszenn. gat. I E 29—30. Mąka pszenn. gat. II E 27.50—28. Mąka pszenn. gat. II G 23.75—24.25. Mąka pszen. gat. III A 21.25—22. Mąka pszenn. gat. III B 15.75—16. Mąka żytnia 55 proc. — 24.25—25. Mąka żytnia 65 proc. 20.25—21. Sitkowa i razowa 17—17.50. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne mialkie 12—12.50. Siano 5—6.

Giełda warszawska

Waluty: Berlin 207.20 — 208.20 — 206.20. Londyn 26.41 — 26.54 — 26.28. Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte — 5.22 i trzy czwarte 5.16 i trzy czwarte. Kabel 5.20 i siedem ósmych — 5.23 i siedem ósmych — 5.17 i siedem ósmych. Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80. Szwajcaria 172.64 — 173.07 — 172.21.

Dolar 5.08 i jedna czwarta, Dolar złoty 8.90 i pół Rubel 4.58 za piątki.

Val Gletgud

34

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Naturalnie, że nie — westchnęła Djana. — Gdyby to było możliwe, tobym już uciekła. Badałam tę drogę. Mam dość mocną głowę, ale tybym nie dała rady.

Popatrzyli na siebie bezradnie..

— W każdym razie — wyrwała się — cieszę się okropnie, że pan do mnie wrócił.

— Naprawdę?

— Och, naprawdę. Przyznam się, że się bałam. Niech am. I byłam ogromnie niespokojna o pana.

— A ja o panią!!!..

Zapukano do drzwi. Djana zamknęła Simonowi ręką usta i popchnęła go w stronę łazienki. Pocałował ją w dłoń i wpadł w drzwi, zostawiając je uchylone.

— Proszę — zawołała dziewczyna.

Klucz zgrzytnął w zamku i do pokoju weszła pokojówka.

— Czego sobie gnädiges Fräulein ży-

czy na kolację? — zapytała.

Djana wzruszyła ramionami.

— O, wszystko mi jedno.

Pokojówka rozejrzała się po pokoju wyraźnie podejrzliwie. Wzrok jej zatrzymał się na pogniecionej kapie łóżka i pobrudzonej poduszce, na której spoczywała głowa Simona.

I nagle poszła prosto do łazienki. Rozległ się zduszony krzyk i odgłosy szamotania. Djana nie ruszyła się z miejsca. Upłynęły dwie minuty i Simon wyszedł z łazienki.

— Skrępowalem ją jej własnym fartuchem — rzekł. — A zakneblowałem usta moją chustką, nawiasem mówiąc, okropnie brudną. Żal mi jej, ale trudno. Byłaby nas zgubiła.

— Teraz możemy wyjść. Drzwi otwarte!

Simon poszedł na palcach do wyjścia nasłuchując.

Idziemy!

ROZDZIAŁ XIX

Rewelacja.

Wyszli ostrożnie na korytarz, zamykając za sobą drzwi na klucz.

— Czy pani się orientuje w rozkładzie

tej fortecy — zapytał szeptem Simon.

— Nie. Tylko raz tędy przechodziłam — wczoraj wieczorem. Ale, o ile sobie przypominam, ten korytarz skręca na prawo i wychodzi na główne schody.

— Nie zostawiła pani w swoim pokoju nic potrzebnego lub ważnego? Bo już tu chyba nie wrócimy.

— Nie. Mam pieniądze w jednej pończosze, a puderniczkę i chustkę do nosa w drugiej.

— Rewolweru pani nie ma?

Djana potrząsnęła głową.

— Lepiej, że nie mam. Jeżelibyśmy mieli sobie torować wyjście stąd rewolwerem, tobyśmy wcale nie wyszli. Musimy się zdać na los szczęścia.

Simon uśmiechnął się szeroko.

— Ostrzegam panią, że jeżeli kogoś spotkamy, to pierwszy się na niego rzucę. Po przeprawie z rurą nie jestem w pokojowym nastroju. Czy ta spódniczka na daje się do szybkiej ucieczki?

— Jeżeli pan tylko zachowa się po dżentelmeńsku, to tak. Pan będzie biegł przodem. W razie potrzeby zatknę ją za pasek. No, maszerujemy!

Stąpali na palcach w czujnym napięciu. Szczęście sprzyjało im nadzwyczajnie. Obydwa korytarze były puste. Sta-

nęli u szczytu głównych schodów i spojrzeli ostrożnie w dół. Przez otwarte drzwi hallu lała się słoneczna jasność. Na macie mył się kot. Poza tem było cicho i pusto.

— Piorunem! — rzucił Simon, zbiegając ze schodów. Ale na piątym stopniu Djana przytrzymała go za ramię. Obejrzał się i widząc, że trzyma palec przy ustach, ugryzł się w porę w język. Djana wskazała drugą ręką na małe spiralne schodki, odgałęziające się na lewo od głównych. Nie wiedzieli, że wiodły one na szczyt centralnej wieży, i do gabinetu Dolskiego, gdzie komitet czekał aż von Reichenberg posili się i ukoji pragnienie.

Właśnie książę stawił się, przed swoim sztabem. Nadsluchująca na schodach para usłyszała skrzeczający, daleki lecz wyraźny głos mówiący po angielsku:

— Co za podły upał! W tym pokoju gorąco jak w piecu. Na Boga Abbot, otwórz pan te drzwi. Niech będzie przeciąg!

Widocznie go posłuchano, bo zaraz zabrzmiał bardzo wyraźny głos Dolskiego:

— Wy, Anglicy, jesteście wszyscy je-

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

ŚWIĘTO REZERWISTY W WILEJCE.

W dniu 15 sierpnia 1934 roku, uroczyste obchodzili rezerwiści dzień Święta Rezerwisty w kole miejskim w Wilejce. Program Święta wypadł następująco:

1) 14 sierpnia o godz. 18-iej zbiórka Oddziału na placu strzelniczym Z. S., gdzie został odczytany rozkaz okolicznościowy przez Komendanta Oddziału ppor. rez. Banaszewskiego Erazma, następnie Oddział wziął udział w paradzie i pochodzie na mogiłę nieznanego żołnierza, gdzie złożył wieniec żywych kwiatów Komendant Powiatowy Związku Rezerwistów ppor. rez. Żebrowski.

2) 15 sierpnia o godz. 7 rano — pobudka i zbiórka oddziału na strzelniczy Z. S.

godz. 7,30 — wręczenie odznak strzeleckich i POS. 40 rezerwistom przez Komendanta Pow. Z. R. Żebrowskiego;

godz. 8-ma — zawody strzeleckie zorganizowane przez Pow. Zarząd Federacji PZO.

godz. 13-ta — uroczysta akademja w sali kina „Lalka“.

godz. 13 do 19-iej — loterja fantowa w parku miejskim;

godz. 20-ta — przedstawienie sekcji teatralnej Z. R. pt. „Wesele na Wileńszczyźnie“ w sali świetlicy strzeleckiej;

godz. 22-ga — zabawa taneczna dla rezerwistów i ich rodzin.

Zbiórki Oddziału przeprowadził instruktor chor. rez. kol. Wasilewski, składając raport Komendantowi Oddziału ppor. Banaszewskiemu, który odczytał przed frontem Oddziału rozkaz okolicznościowy, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, powtórzony trzykrotnie przez Rezerwistów. Następnie Komendant Oddziału złożył raport Komendantowi Pow. Z. R. ppor. Żebrowskiemu, który wręczył rezerwistom dyplomy — odznaki strzeleckie i POS.

W zawodach strzeleckich zespół Koła Wilejskiego Z. R. w składzie Podchor. rez. kol. Pichety, kapr. rez. Sasina, bombardjerów rez. Wąsowskiego i Nikolajewicza oraz rez. Herbaczewskiego zdobyli II m. biorąc 1164 punktów na 1500 możliwych z broni małokalibrowej z 3-ch pozycji na 50 mtr.

Po zawodach Oddział odmaszerował do kina „Lalka“ na uroczystą akademję na program której złożyło się: 1) przemówienie okolicznościowe — prof. gimn. im. Henryka Sienkiewicza por. rez. Winiarski, 2) deklamacja p. t. „Piłsudski“ — Henryka Zbierzchowskiego — sekc. Z. S. Hozzkiewicz, 3) 20-lecie Legionów Adama Kawalca — st. strz. Iwanow, 4) sztuka w I akcie p. t. „Pod Belwederem“ odegrali kol. kol. Januszewski, Żebrowski i Lamprecht pod kierownictwem reżysera Mackiewicza Jana.

Akademję zaszczyli swoją obecnością wice starosta p. Dokurno, sędzia Włodarczyk, prezes Koła Z. R. Orłowski, członkowie ogniska O. M. P. z kierownikiem Szczucińskim na czele oraz miejscowe społeczeństwo. Dochód z akademji przeznaczono w całości na powodzia.

Loterja fantowa rezerwistów, pomimo niepogody miała dużą frekwencję, a zawdzięczając staraniom i pracy Kierownika kol. Pichety oraz pp. Herbaczewskiemu, Banaszewskiemu, Jurojciowi i Kańkowskiemu wypadła bardzo okazale. Po zakończeniu loterji udano się do świetlicy strzeleckiej Z. S. na przedstawienie sekcji teatralnej Z. R., gdzie odegrana została sztuka lud. pt. „Wesele na Wileńszczyźnie“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej Związku Rezerwistów i kapeli wiejskiej.

Dodać należy, że 50 proc. dochodu z imprez przeznaczono przez Zarząd Koła na powodzia w woj. Krakowskim, zaś drugie 50 proc. w połowie na sekcję teatralną i na umundurowanie Oddziału.

Rezerwista.

dnakowi. No, macie świeże powietrze! A teraz do rzeczy!

Simon i Djana porozumieli się oczami. Oboje pomyśleli, że los zesłał im niesłychaną okazję i że powinni z niej skorzystać.

— Nie możemy słuchać tu na schodach — szepnęła Simon. — Lada chwila wejdzie kto do hallu. Schowajmy się za pierwszy zakręt. Żeby nam tylko kto nie odciął odwrotu. Ale wie pani co, panie Djano? Niech pani od razu ucieka — drogą do Wrocławia. Pozna pani Nostitza — młoda twarz, siwe włosy. Zresztą on będzie pani wypatrywał. Niech pani idzie.

Djana pokazała mu w odpowiedzi koniuszeczek języka i wbiegła przed nim kilka stopni wyżej.

Za pierwszą spiralą było już zupełnie ciemno. Wysoko w górze sączyła się przez średniowieczną szparę strzelniczą smuga światła, przepojona kurzem. Młoda para chwyciła się za ręce i przywarła płasko do chropawej ściany.

— Dzięki Bogu za te schody. — rzekł Simon.

— Sz! — szepnęła Djana. — Słuchajmy.

Teraz przemawiał po niemiecku von Reichenberg, którego głosu nie znali.

Pomór świń

W okolicy Olkienik wybuchła epidemia bydła — pomór świń. Szczególnie ostre formy epidemji przybrała we wsi Darguże, gminy olkienickiej. Wiele świń już zdechło.

Władze weterynaryjne sejmiku wileńskiego

Wczesny odlot bocianów

Z kilku miejscowości Wileńszczyzny nadeszły do Wilna wiadomości o niezwykłym wczesnym, jak na obecną letnią porę, odlocie bocianów. Stada odlatujących bocianów widziano w gm. twereckiej i

trockiego wzięły się ostro do zlokalizowania i zlikwidowania epidemji. Aż do czasu opanowania epidemji zabroniono sprzedawać świnię z zagrożonych terenów i paść je w polu. (a)

gierwiackiej.

Zjawisko to ludzie starsi tłumaczą, jako zapowiedź wczesnej i surowej zimy.

Rychłą i surową zimę zapowiadają również obficie wyrosłe i bujne wrzosa.

Miododajny rok

W roku bież. na pasiekach na Wileńszczyźnie zebrano nadspodziewanie dużo miodu. Z początkiem wiosny pasiecznicy niewiele rokowali sobie nadziei, gdyż wiosna wypadła późno i była chłodna, drzewa i rośliny okwitwały powoli,

a w dodatku wiele pszczół wymarło.

Mimo to z niektórych ulów wybrano ponad 30 klg. miodu. W związku z tem spodziewane jest obniżenie cen tego artykułu. (a)

Groźny pożar

We wsi Czeremożniki, gm. postawskiej, wybuchł pożar, który strawił 18 domów mieszkalnych, 20 obór, 25 stodół z tegorocznymi zbiorami, 2 spichrze, 7 krów, 2 świnię i 6 owiec — na szkodę 28 gospodarzy. Ogólne straty wyno-

szy 69.000 zł. Pożar powstał w stodole Kościelnicza Grzegorza prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez umyślowo chorego Buczela Antoniego, mieszkańca zaśc. Kowalewo.

Składajcie ofiary na powodzia

Po locie do stratosfery



Uczestnicy lotu do stratosfery student van del Elrst i prof. Cosyns.

Podbrzezie

ZAWODY STRAŻY POŻARNYCH.

W dniu 19 b. m. Podbrzezie gościło Strażę Pożarną przybyłą na zawody rejonowe, organy zowane przez Oddział Powiatowy Związku Straży R. P. na pow. Wileńsko-Trocki.

Przybyłe drużyny rozpoczęły swe święto od wysłuchania mszy świętej, podczas której wzniosło kazanie o obowiązkach strażackich wygłosił ks. wikary Hermanowicz.

Po wyjściu z kościoła Oddziały defilowały przed przedstawicielem Oddziału Powiatowego p. L. Osmólskim.

Wspólnie spożyły obiad w ogrodzie minął w atmosferze serdecznego zadzierzgnięcia węzłów koleżeństwa pomiędzy członkami poszczególnych straży i został uroczajony popsem chóru Straży Pożarnej z Niemenczyna, która za doskonałe wykonanie pieśni była nagradzana rzesistami oklaskami zebranej wokół ludności.

Z wielkim trudem zwycięstwo przypadło O. S. P. w Podbrzeziu co było ogólną niespodzianką ze względu na wysoki poziom wyszkolenia O. S. P. w Niemenczynie pod komendą p. E. Ludkowskiego.

Przygotowanie do Zjazdu, spoczywające w ręku p. Gawrona, było bez zarzutu za co należy się mu tą drogą złożyć specjalne uznanie.

Miejscowa ludność nadzwyczaj serdecznie przyjmowała gości, a szczególnie OSP. z Niemenczyna, wyróżniającą się dzielną postawą i prawdziwymi walorami strażackimi.

Realizując dalszy swój program prac Oddz. Powiatowy organizuje obecnie zawody rejonowe w Turgielach w dniu 2 września i w Wornianach w dniu 9 września b. m. jak również zawody powiatowe w Wilnie w dniu 30 września b. r. Na ostatnich zawodach będą obecni goście z Łotwy.

Udział w zawodach Powiatowych najlepszych jednostek strażackich z powiatu, oddziałów żeńskich, jednocześnie przeprowadzanie zawodów straży kolejowych oraz udział przedstawicieli Strażactwa Łotewskiego niewątpliwie wpłynę na liczny udział społeczeństwa wileńskiego, znanego ze swego serdecznego stosunku do pracy społecznej, w celu zaakcentowania przed gośćmi zagranicznymi zainteresowania się pracami straży. J. E.

Oszmiana

ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH.

W dniu 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Oszmianie doroczny zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia Województwa Wileńskiego.

Program posiedzeń wypełnią następujące referaty:

„Zdrowotność publiczna na Wileńszczyźnie w okresie od 1. IV. 33 r. do 31. VIII. 34 r.“ (Dr. A. Turato).

„Rola Państwowego Zakładu Higieny w zwalczaniu chorób zakaźnych“. (Doc. dr. F. Przesmycki).

„Sposrządzenia z pracy lekarza epidemicznego województwa wileńskiego“. (Dr. A. Hetman).

„Rola powiatowego ośrodka zdrowia w ogólnej akcji zwalczania chorób społecznych na terenie powiatu“. (Dr. S. Pieczul).

„Akcja zapobiegawcza w zwalczaniu chorób społecznych na terenie Województwa i zamierzenia na przyszłość w tej dziedzinie“. (Dr. A. Wierciński).

Na zakończenie — różne sprawy administracyjne i wolne wnioski.

Z Wilna wyjeżdżają na Zjazd: Naczelny Lekarz m. Wilna dr. A. Narkiewicz i Kierownik Miejskiego Ośrodka Zdrowia dr. Wasilewski. (f.)

— Słuchajcie, panowie, straciliśmy już dość czasu na dyskusję. Wobec tego zakomunikuję wam od razu swoje rozkazy. Jutro rano o dziewiątej pojedę sam z szoferem na lotnisko we Wrocławiu. Tam ekscentryczny filantrop, książę Joachim Adalbert von Reichenberg odbędzie przegląd samolotów, które stały się uprzejmie na jego życzenie. Na lotnisku ma ich być około pięćdziesięciu. Punkt o dziewiątej spotkacie się panowie przed kościołem z naszą organizacją.

— Wiemy — odparł Dolski. — Będzie około dwustu luzi. To już załatwione.

— Dobrze.

— Książę wie, że Ross-Hayes sprawi nam zawód — zabrzmiał głos Cartiera. Jak będzie z amunicją?

— Dolski, powiedz im pan — rzekł von Reichenberg.

Dolski zaśmiał się donośnie.

— Jest się czego śmiać — objaśnił Wrocławscy „Nazi“ zebrali w ciągu sześciu lat masę amunicji. Młodzieńcy entuzjastycznie dużo może. Ale na arsenał wybrali sobie lekkomyślnie historyczny kościół piętrowy, który mnie zawsze o-

gromnie pociągał swoimi dziejowymi asocjacjami. W podziemiach tego kościoła jest tyle bomb i wogóle amunicji, że starczy na wysadzenie w powietrze całego Wrocławia.

Rozległ się szmer ogólnego zadowolenia.

— Panowie i tamci z przed kościoła zaopatrzyli się w potrzebną broń i amunicję — ciągnął von Reichenberg — poczem udacie się na lotnisko i zawładniecie samolotami. Sądzę, że nie zajdzie potrzeba użycia broni. Szef policji wrocławskiej jest na moim żołdzie. Jeżeliby kto sprobował interwenjować, rozprawię się z nim dorywczo, bez litości. O jedenastej lotnisko powinno być w naszych rękach. Samoloty rozdzieli się na pięć grup...

— Niech książę mówi! — krzyknął z uniesieniem Chartier.

— Wiadomo — ciągnął groźny, chrapliwy głos — że we współczesnych stolicach gmachy rządowe skupiają się na niewielkiej przestrzeni. Każda grupa u da się do innej stolicy europejskiej. Do Londynu. Do Paryża. Do Berlina. Do Rzymu. Do Moskwy. Każdy z nas ma porachunki z którymś z tych miast. Jutro przed wieczorem gmachy rządowe w

tych miastach staną w płomieniach. Abbott i Sandwith wezmą na siebie Londyn; Cartier — Paryż; Sablin — Moskwę Mollwitz — Rzym; z Berlinem załatwią się ja. Rządy i politycy, reprezentujący dziecinny system demokracji, (która odrzuciła postulaty cywilizacyjne i sponiewierała wszystko to, cośmy cenili) znajdują się po raz pierwszy oko w oko z cembem, co nie da się zbić frazesami, zapewnieniami o dobrej woli i międzynarodowymi paktami, niewartymi papieru, na którym się je pisuje. Bóg widzi, że długo z nas szydzili. Długo wmawiali w narody, że żołnierz to przeżytek z epoki kamiennej, a przemoc to legenda. No, zobaczcie!

Na dole, na ciemnych schodach, Djana i Simon, bladzi i przerażeni, ściskali się bezradnie za ręce, jakby szukając w fizycznym kontakcie ostoi przeciwno zatrącając poczucia rzeczywistości.

— O mnie książę zapomniał — zauważył Dolski.

— Pan nie żołnierz — odparł zlekka szyderczym tonem von Reichenberg.

KURJER SPORTOWY

Jutro mecz Artyści — Prasa

Już jutro odbędzie się na stadionie przy ul. Werkowskiej sensacyjne spotkanie towarzysko-sportowe w piłce nożnej między drużyną artystów, a zespołem dziennikarzy.

Wczoraj doprowadzone zostały do końca ostatnie przygotowania techniczne, które przy łaskawej pomocy władz samorządowych, wojskowych jak i sportowych zostały szczęśliwie załatwione. Kapitanowie obu drużyn mają kłopotów najwięcej, gdyż amatorów gry jest stosunkowo sporo, a że wczoraj można było wyczuć już pewną rywalizację między artystami, a dziennikarzami, przeto jak jednym tak też i drugim chodzić będzie o zwycięstwo.

Mecz ma się rozpocząć punktualnie o godzinie 12. Przed meczem nastąpi uroczyste powitanie obu drużyn, którym orkiestra odegra marsze powitalne.

Drużyny wystąpią oczywiście w strojach sportowych, wypożyczonych od zespołów piłkarskich.

Odjazd na stadion artystów i dziennikarzy nastąpi o godzinie 10 punktualnie specjalnie zamówionym wozem Arbona, który czekać będzie na zawodników przed teatrem Lutnia.

Wszyscy więc gracze proszeni są o konieczne przybycie do teatru, by wspólnie odjechać na boisko.

Zainteresowanie meczem jest jakoby ogromne. Gremjalnie wybierają się

na mecz szkoły. Młodzież szkolna chce bowiem zobaczyć jak to się wszystko od będzie i czy czasami nie znajdzie się jutro na boisku jakiś godny naśladowania figiel.

W kołach artystycznych rozeszła się pogłoska, że p. Zygmunt Rewkowski za chorował i grać nie będzie, ale jak udało nam się sprawdzić, artysta ten chociaż rzeczywiście czuje się słabo, jednak zapewnił, że grać będzie. Ciekawym jest że p. Rewkowskiego zastaliśmy w ogródku teatralnym czytającego Przegląd Sportowy. Jest to fakt, że wśród artystów są zamilowani sportowcy, a p. Węgrzyn, to już kilka razy jakoby broił barw piłkarskiej drużyny artystów, organizując wspólnie z prasą kilka spotkań w Łodzi i w innych miastach Polski. Wiemy również o wielkich zamilowaniach do sportu p. Detkowskiego. Słowem co tam dużo mówić. Jutro wszyscy zobaczymy, która z drużyn będzie silniejsza i która zdobędzie większą sympatię publiczności.

Dochód z meczu przeznaczony jest na powodzian. Ceny biletów 50 gr. i 1 zł. Na boisku grać będzie orkiestra wojskowa, a przez cały czas zawodów ma być czynny bufet gorący, z którego korzystać będą mogli nie tylko gracze po strzeleniu bramki, ale i publiczność, która niewątpliwie gremjalnie stawi się na boisku.

Piłkarze Wilna jadą jutro do Rygi

Jutro nastąpi pierwszy wyjazd zagra nicę piłkarzy wileńskich, którzy w Rydze rozegrają mecz rewanżowy z repre-

zentacją miasta. Powiedzieliśmy, iż będzie to pierwszy wyjazd, bo nie bierzemy dawnych wyjazdów Wilji, które od bywały się w pierwszych latach piłkarstwa wileńskiego.

Reprezentacja Wilna w poniedziałek stanie na boisku w Rydze w następującym składzie: Rogow, Bartoszewicz, Chowaniec, Maniecki, Wysocki, Skowronski, Bilewicz, Ballossek, Drag, Zbroja, Naczulski, Antokolec i Pawłowski. Razem z drużyną jadą mgr. Coch i Frank.

Trzeba zaznaczyć, iż na wiosnę wilanianie w pierwszym meczu z Rygą przegrali 2:0. Ale ponieważ obecnie WKS jest w dobrej formie wynik w Rydze powinien być honorowy, aczkolwiek pamiętać trzeba, że gracze nasi walczyć będą na obcym terenie.

Piłkarze powrócą do Wilna we środę rano.

Dr. Rywkind

Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje 9—12 i 5—7.
Trocka 9, tel. 735.

TURNIEJ TENISOWY Ż. A. K. S.

Wczoraj na kortach Klubu Prawników (ul. Dąbrowskiego) rozpoczął się IV Doroczny Turniej Tenisowy ŻAKS-u.

Turniej ten zgromadził 30 zawodników z nast. klubów: Klubu Prawników, Akad. Związku Sport., ŻAKS-u. Zdziwił wszystkich brak zawodników KS. „Wilji” i WKS. „Smigły”.

W pierwszym dniu osiągnięto nast. ciekawe wyniki:

W kl. A., Kewes (ZAKS) pokonał Opoczyńskiego (Klub Praw. 6:3, 6:3; p. Zacherewski pokonał p. Kroszki 7:9, 6:3, 6:4.

W kl. C., spotkali się dwaj młodzi zawodnicy ŻAKS-u: Gołub i Dworman I. Zwycięzył p. Gołub 6:2, 6:3.

Nadspodziewanie dopisała publiczność, która z żywym zainteresowaniem obserwowała liczne spotkania.

Dziś o godz. 15 dalszy ciąg spotkania. Finały w niedzielę.

SIEVERT PRZED NOWYM REKORDEM ŚWIATA.

Prasa niemiecka przepowiada, że znany dziesięcioboista i rekordzista świata w dziesięcioboju lekkoatletycznym, Niemiec Sievert, ustanowi w tej konkurencji nowy rekord światowy na mistrzostwach Europy w Turynie.

Dowódca O. K. III Generał Litwinowicz na Targach Futrzarskich

W czasie swego ostatniego pobytu w Wilnie w dniu 23 i 24 b. m. Dowódca O. K. III — Grodno, Generał Litwinowicz zwiedził I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie i Wystawę Owczarską. Pan Generał Litwinowicz szczególnie dużo uwagi poświęcił Wystawie Owczarskiej, w której pawilonie, jak wiadomo, poczesne miejsce zajmuje świetnie zorganizowany Dział Wojskowy. Pana Generała oprowadzał i udzielał mu wyjaśnień delegat O. K. III w Komitecie Targów Futrzarskich p. kpt. Narkowicz. Jak się dowiadujemy, owódca O. K. III wydał rozkaz, ażeby intendenci podległych mu jednostek wojskowych szczegółowo zapoznali się z Wystawą Owczarską.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Napad na ambulans pocztowy czy fałszywy alarm?

Wczoraj wieczorem do zdrażającego ulicą Wielką w kierunku dworca konnego ambulansu pocztowego zbliżyli się nagle dwóch osobników, z których jeden był uzbrojony w nóż.

Pomiędzy urzędnikiem pocztowym Józefem Sakowiczem a osobnikami, którzy zastąpili drogę dyliżansowi wywiązała się krótka rozmowa, która miała co przechoźnie mogli zauważyć, gwałtowny przebieg. Albowiem w pewnej chwili funkcjonariusz pocztowy zeskończył z dyliżansu i wyciągnął rewolwer skierował go w stronę owych osobników. Ci zrobili ruch jakby chcieli go obezwładnić, lecz funkcjonariusz nie dał się zaskoczyć i zarepetował rewolwer.

Tymczasem na ulicy zrobiło się zbiegowisko. — Rozległy się krzyki, że na ambulans pocztowy dokonano napadu.

Widząc, że sytuacja staje się przykra, napastnicy rzucili się do ucieczki. W międzyczasie jednak, naddbiegło kilku pościgantów, którzy po krótkim pościgu uciekających zatrzymali.

Okazali się nimi Jan Stankiewicz zamieszkały przy ulicy Szkaplernej 29 oraz Józef Bukowski (ulica Polocka 4).

MELDUNEK LISTONOSZA.

Zatrzymanych niezwłocznie przewieziono do aresztu, gdzie poddano badaniom.

Tajemnica kufra Siostrzeńciewiczowej

Echa tragedji przy ulicy Młynowej

Ponury dramat przy ulicy Młynowej, w czasie którego b. major, a ostatnio pisarz gminny, 65-letni Eustachy Siostrzeńciewicz doprowadzony do ostateczności strzelił do swej żony, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, znalazł wczoraj echo w nowym meldunku złożonym przez wspomnianego Siostrzeńciewicza w policji.

Otóż onegdaj w czasie przeglądania kufra

Zbadano też i funkcjonariusza pocztowego Sakowicza, który zeznał, iż osobnicy ci zastąpili drogę ambulansowi z wyraźnym celem obrabowania go, wobec czego zmuszony był wydobyc broń.

Napastnicy zatrzymali ambulans pod pretekstem zapalenia papierosa, lecz jednocześnie jeden z nich wydobyl z kieszeni duży nóż szwajcarski, co przekonało Sakowicza, że planują napad.

NAPAD CZY FAŁSZYWY ALARM?

Zatrzymani napastnicy byli w stanie pijanym. Twierdzą oni, że nie mieli zamiaru dokonywania napadu, lecz chcieli jedynie przypalić papierosa. Nóż mieli jedynie dla „fantazji”.

Zeznania zatrzymanych nasuwają jednak cały szereg zastrzeżeń co do ich prawdziwości. Obaj znani już są policji z rozmaitych awantur zaś Józef Bukowski notowany jest kilkakrotnie w albumach policyjnych za rozmaite wykroczenia.

Obu zatrzymanych osadzono w areszcie policyjnym. Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem wyjaśnienia tej sprawy.

Możliwym jest również, że ciż sami osobnicy dokonali na ulicy Zawalnej w roku ubiegłym napadu na listonosza pieniężnego.

Przypuszczenie to wyjaśni niewątpliwie dalsze śledztwo. (c).

PRZETARGI

Fundusz Kwaterniku Wojskowego ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty w dniach i godzinach otwarcia ofert podanych niżej:

Dnia 3 września r. b. godz. 12.15

- 1) na budowę domu dla oficerów;
- 2) na budowę domu dla podoficerów w Gródku Jagiellońskim.

godz. 12.30

- 3) na wykonanie instalacji centr. ogrzew. i wodoc. kan. w budynkach mieszkalnych dla Administracji Sanatorium Wojskowego w Otwocku.

Dnia 4 września r. b. godz. 12.15

- 1) Na konstrukcję witryn, bram, balustrad, częściowo okładanych białym metalem oraz roboty szklarskie i lustra w gmachu na Krak. Przedmieściu;

godz. 12.30

- 2) na wykonanie wnętrza gabinetów w gmachu przy Al. Szucha, przez obicie ścian materją lnianą i wykonanie szpaletów drzwiowych i okiennych częścią robotą stolarską.

Dnia 8 września r. b. godz. 12.15

- 1) Na budowę domu dla podoficerów w Porubanku pod Wilnem.

Oferty na powyższe roboty należy składać w lokalu Dyrekcji P. K. W. Warszawa, ul. Śmiała 31, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Oferty nadesłane pocztą muszą być dołączone w terminach wyżej podanych. Wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 30 września 1927 r. do Kasy P. K. W.

Budowa domów w Gródku Jagiellońskim i w Porubanku zostanie oddana za sumę ryczałtową, stałą przez cały czas budowy, pozostałe roboty po cenach jednostkowych, stałych przez cały czas budowy.

Kosztyrosy, warunki szczegółowe można otrzymać w Kancelarii P. K. W. Warszawa, Śmiała 31, na 8—10 dni przed przetargiem od godz. 10 do 12-jej Rysunki na budowę domów w Gródku Jagiellońskim mogą firmy zamawiać w f-mie świątobrodzkiej Jan Brodzisz, Lwów, ul. Chorążczyzna 27. Przy niniejszym zawiadaniu się, że Dział Techniczny P. K. W. przyjmuje interesantów od godz. 12 do 14-jej.

Nr. Km. 170/33

Obwieszczenie.

Gustaw Ziolkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie urzędujący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości hipotekowanej, składającej się z działki rolnej i budynków gospodarczych wyszczególnionych w protokole zajęcia z dnia 27 lutego 1934 r. położonej w kolonji Kiszkieliskach, Gminy Dryświackiej, w powiecie Brasławskim, w województwie Wileńskim, wydzielonej z folw. Kiszkielisk Dóbr Ziemi Nowy-Dwór, Nr. Parceli 2, oznacz. polic. Nr. 2, obejmującej powierzchnię 17 ha 7795 metr. kw. która stanowi własność dłużników Donata Sawickiego, s. Dominika nie jest nikomu zastawiona i wydzierżawiona i podlega sprzedaży w całości z zachowaniem warunków wyluszczonej w działkach trzecim i czwartym ks. hip. Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie opatrzoną nr. hip. 13.448.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7000 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 5.250.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmnię w gotówce w kwocie zł. 700 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

m-ko Opsa, dnia 15 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) Gustaw Ziolkowski.

Nr. Km. 954/33.

Obwieszczenie.

Gustaw Ziolkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie, urzędujący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej składającej się z działki gruntu z budynkami wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 23 stycznia 1934 r. położonej w zaś. Girwidziskach gminy Smolwieńskiej, w powiecie Brasławskim, w województwie Wileńskim, zapisanej w tabeli likwidacyjnej zaś. Girwidzisk, obejmującej powierzchnię około 40 dziesięcin ziemi (około 44 ha), która stanowi własność dłużnika Aleksandra Bejnara, s. Włodzimierza i podlega sprzedaży w całości. Nieruchomość ta nie ma urzędowej księgi hipotecznej, w zastawie i dzierżawie nie jest w stosunku do 32 ha, natomiast 12 ha jest w posiadaniu Witalisa Rutkowskiego na mocy przyrzeczenia sprzedaży.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.700. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 8.025.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmnię w gotówce w kwocie zł. 1070 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

m-ko Opsa, dnia 15 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) Gustaw Ziolkowski.

KRONIKA

Sobota
25
Sierpień

Dziś: Ludwika Kr. Węg.

Jutro: Ireneusza

Wschód słońca — godz. 4 m. 12

Zachód słońca — godz. 6 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 24/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 759

Temp. średnia + 23

Temp. najw. + 28

Temp. najn. + 14

Opad — ślad

Wiatr połudn.

Tend. — spadek, lekki wzrost

Uwagi: — pogodnie, popołudniu burza.

— Przewidywania pogody według P. I. M.: Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscowych przelotnych deszczach ponowne polepszenie się pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.

MIEJSKA

— Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. — Pierwsze posiedzenie inauguracyjne nowoobranej Rady Miejskiej odbędzie się dnia 6 września r. b.

Posiedzenie odbędzie się w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej. (d.)

— Ulga sezonowa dla powracających z uzdrowisk. Osoby powracające z uzdrowisk polskich jak Busko, Druskieniki, Ciechocinek, Zakopane i innych w okresie od 1 sierpnia do 30 września br. korzystają z ulgowego przejazdu powrotnego do wszystkich stacji PKP. położonych conajmniej o 80 km. od stacji wyjazdu powrotnego i odpowiadających miejscu zamieszkania stałego kuracjuszy.

Ulgę stosuje się w kl. I, II i III pociągów osob. i pośpiesznych na podstawie zaświadczenia Zarządu Uzdrowiska, jeżeli kuracjusz przy był po dniu 1 sierpnia i przebywał w uzdrowisku conajmniej przez 8 dni.

Opłaty stosuje się według tabeli „L“ — równej najacie się ustępstwu 25 proc. od stawek opłat normalnych.

— Regulacja terenów ementarnych. Zarząd ementarny wileńskich postanowił przystąpić do regulacji terenów.

Uporządkowane zostaną tereny na emencie rzu Rossa, po-Bernardyńskim i św. Piotra i Pawła.

Ostatnie dwa ementarze rozszerzone zostaną w terenie. (d.)

— Urodzaj na pomidory. W b. r. zanotowano rzadko notowany urodzaj na pomidory. W związku z tem rynki wileńskie są kompletnie zatrzymane tym artykułem. Cena pomidorów w ciągu tygodnia spadła z 50 gr. za klg. do 20. Obecnie na rynkach wileńskich włości nie sprzedają najlepszego gatunku pomidory po 15 gr. za 1 kg. (d.)

SPRAWY SZKOLNE

— Kursy Wyższej Rachunkowości Stowarzyszenia Buchalterów m. Wilna. Informacyj co do zapisów na rok szkolny 1934—35 udziela kancelarja (Zawalna 4—14) w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 8—10 w.

ROZNE

— Czy w b. r. będą wysyłane rękawiczki wileńskie zagranicę? Wileńscy eksporterzy rękawiczek otrzymali zamówienie z zagranicy na większe zamówienia rękawiczek. Wobec jednak wielkiego cła niewiadomo czy tranzakcje zostaną zrealizowane, bowiem wysyłanie rękawiczek zagranicę przy wysokim ciele absolutnie nie kalkuluje się.

Zaznaczyć należy, iż w latach 1913—32 z Wilna wywieziono zagranicę około 150 tys. par rękawiczek, zaś w latach późniejszych eksport rękawiczek znaczny uległ niższości, a to z powodu podniesienia cła wywozowego. (d.)

— Umarzenie podatków skarbowych. Władze skarbowe uwzględniając ciężkie położenie ludności miasta Wilna w ostatnich dwóch miesiącach uwzględniły około 1000 podań biednej i bezrobotnej ludności Wilna i umorzyły na sumę 5400 zł. różnych podatków.

Niezależnie od tego otrzymało mnóstwo prologat i obniżenia podatków kupiectwo i rzemiosło. (d.)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Dwie akademie żałobne w gimnazjum hebrajskim „Tarbut“. W wileńskim gimnazjum hebrajskim „Tarbut“ im. d-ra Epsztejna odbędzie się dnia 20 b.m., w pierwszym dniu nauki szkolnej, akademii żałobna ku czci s. p. min. B. Pierackiego. Poza tem w każdej klasie

odbyły się pogadanki o życiu i działalności s. p. ministra.

W niedzielę dn. 2 b. m. odbędzie się ku czci niedawno zmarłego, największego poety hebrajskiego, Ch. N. Bialika przygotowywana przez uczniów akademii żałobna. Na program akademii złożą się przemówienia i referaty o twórczości poety, deklamacje jego utworów, chór i orkiestra szkolna.

Nauczycielstwo szkół powsz. m. Wilna śpieszy z pomocą ofiarom powodzi

Zebrani na konferencji w dniu 18 b. m. kierownicy szkół powszechnych m. Wilna jednogłośnie uchwalili na wezwanie p. Inspektora Starościaka opodatkować swoje pobyty w wysokości 10% na przeciąg trzech miesięcy, na rzecz powodzi.

Analogiczne uchwały będą przeprowadzane na zebraniach Rad Pedagogicznych, tak, że całe nauczycielstwo szkół powszechnych m. Wilna spełni swój obowiązek względem ofiar powodzi.

Jedynie materiały malarskie nabyte w składzie farb
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35
dają 100% gwarancję trwałości.
Towar wyborowy. Ceny niskie.

ROZKŁAD JAZDY STATKÓW

na niedziele: dnia 26 sierpnia, 2 i 9 września 1934 roku

Odjazd z Wilna do Werek co 45 minut: 7.45, 8.30, 9.15, 10.00, 10.45, 11.30, 12.15, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 17.45, 18.30, 19.15, 19.45.

CENY PROPAGANDOWE

Wilno — Werki i z powrotem 1 zł.

Wilno — Kalwarja i z powrotem 70 gr.

Uwaga: W razie chłodnej i dżdżystej pogody statki kursować nie będą.

Ogłoszenie 1. Zarząd Nowo-Wileńskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o g. 5 pp. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. W. Pohlanka 15/15 odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) wybór członka zarządu na miejsce zmarłego członka zarządu Nochima Olejnika, 3) wolne wnioski

Poszukuje się mieszkania

5-cio pokojowego z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, słonecznego, ciepłego, z pokojem dla służącej, w okolicach placu katedralnego. Oferty kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Kosmetyczne operacje

Dr. Michałek-Grodzki chirurg-plastyk
Warszawa, Złota 3 (lecznica)

PAN

Dziś radosna premiera! Film dla wszystkich: dla dorosłych i młodzieży. Najweselejszy program sezonu! **PAT i PATACHON** Słynni komicy, królowie ekranu

oraz czarująca miss Europy **Aza Crause** w najnowszej, kapitalnej kreacji p. t. Nieprzerwane huragany śmiechu, pomysłowe sceny komiczne i humor! Ciekawe dla każdego! Dla młodzieży także dozwolone. **NAD PROGRAM: Nowe wspaniałe dodatki dźwiękowe.** Ceny miejsc od 25 groszy. Początek seansów o godz. 2-jej.

CASINO

Ceny miejsc od 25 groszy. DZIS! Imponujący program

OTWARCIE SEZONU!

Król tenorów Jan Kiepus

w arcydziele produkcji francuskiej „Zdobycie cię muszę“ reżys. Joe May.

ROXY

Dziś film dla wszystkich: dla miłośników sportu, śpiewu, tańca i pikanterji z prześliczną parą kochanków: **Tancerka z Chicago** D. Sebastian i Regis Toomey

NAD PROGRAM: 1) Fragmenty z opery Moniuszki „Halka“ w wykonaniu St. Gruszczyńskiego 2) Spotkanie o mistrz. świata w walce franc. między Ameryką i Niemcami. Ceny od 25 groszy

HELIOS

Walka o prawo do miłości Najświetniejsza gwiazda ekranów **JEAN HARLOW i Clark Gable** w czarującym filmie erotycznym **PLATYNOVA BLONDYNKA** Nad program **ATRAKcje**

Teatr-Kino REWJA

Dziś! Genjalny aktor rosyjski **Iwan Mozzuchin** i najpiękna Rosjanka **Tania Fedor** w wspaniałym filmie p. t. **TYSIĄC I DRUGA NOC.** NA SCENIE: 1) 4-ch z legii—Wodewil muz. Bolskiego. 2) **Zosia Tokarska** pieśń. scen. warsz. w swoim repertuarze. 3) **W szkole** Pantomima obyczajowa. 4) **Egzamin** arcywesoła komedia w 1 akcie. 5) **Wańka Wstańka** operetka w 1 akcie. — Ceny od 25 gr.

OGNISKO

Dziś! Egzotyczna pieśń miłości, którą wolno śpiewać raz w życiu i tylko ukochanej kobiecie **ZAKAZANA MELODJA** Najpiękniejszy film egzotyczny, jaki wyprodukowano kiedykolwiek. W rol. główn.: **Jose Mojica, Mona Maris i Conchita Montenegro** NAD PROGRAM **Urozmaicone dodatki dźwiękowe.** Pocz. seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-jej

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—7
Niedziela, 9—1.

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagnery.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

powrócił

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).



PRACOWNIA OBUWIA

M. DRZEWIŃSKI
ul. Wileńska 35
(wejście od Pl. Orzeszkowej)
Przyjmuje obstatunki i reperacje

Mieszkanie

4 pokoje, przedpokój i kuchnia tatio do wynajęcia — ul. Zygmuntowska 8. Wiad. u dozorczy

Ojciec rodziny

poszukuje pracy biurowej lub jakiegokolwiek, byłbym mógł dać skromne utrzymanie. Łaskawe oferty kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wdzięczny“

Do sprzedania

tanio domek murowany i 2400 sąż.² sadu, ogrodu i gruntu. Wiadomość: Wilno, Jagiellońska 16—9 (Czytelnia)

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jez. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

W dniu 2.V. 1934 r.

13626. I. Firma: „Józef Wejnberg“ w Druin pow. brasławskiego. Skup zawodowy drzewa. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciel — Józef Wejnberg zam. w Druin pow. Brasławskiego. 817/VI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.